Wydanie drugie

Rok XIII — Katowice, Piątek dnia 4-go lutego 1938 roku — Nr. 34

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-38. Bielsko: Nad N-prem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.	miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0,30).

Zanosi się na wielką zmianę w armii i rządzie Niemiec

Na czele armii stanie Hitler lub Goering

BERLIN (tel. wł.) W berlińskich kołach politycznych duże zaciekawienie budzi sprawa zmiany na stanowisku ministra wojny i szefa armii. **Odejście marszałka Blomberga uważane jest za definitywnie przesądzone.** Jak słychać, kierownictwo armią w Niemczech ma być zorganizowane w ten sam sposób jak zostało ostatnio zorganizowane we Francji to jest **w jednym ręku skupioną ma zostać całość kierownictwa sprawami wojskowymi.** Wśród kandydatów na kierownika spraw wojskowych w Niemczech uważają m. in. kanclerza Hitlera i Goeringa. Gdyby Hitler objął kierownictwo armii **pełniłby je tylko czasowo,** przekazując je następnie generałowi Goeringowi.

Dalej przypuszczają, że w rządzie Rzeszy nastąpią inne jeszcze zmiany. Spodziewają się, że do gabinetu wejdą również szef SS Himler, szef Frontu Pracy Ley, i szef Służby Pracy Hierl. **Zmiany, jakie nastąpić mają w gabinecie Rzeszy komentowane tu są jako wynik sporu istniejącego między Reichswehrą i oddziałami SS. Oddziały te, które stanowią prawdziwą kamarylę, otaczającą osobę Hitlera wywierają coraz większy wpływ na rząd Rzeszy. Kamaryli tej chodzi o oddanie całkowitego kierownictwa państwa partii. M. in. chodzi przede wszystkim o opanowanie armii, która usposobiona jest dość negatywnie do kamaryli rekrutującej się z SS.**

*

LONDYN. Prasa angielska omawia kułisy dymisji marsz. Blomberga.

„Evening News" twierdzi, że małżeństwo marszałka Blomberga, który zrezygnował ze ślubu kościelnego, wywołało niezadowolenie w kołach armii.

Korespondent „Daily Telegraph" potwierdza tę wersję, dodając jednak, że sprawa małżeństwa marszałka nie jest przyczyną, lecz tylko okazją do uzewnętrznienia się niezadowolenia w armii.

W ostatnich tygodniach **konflikt między Reichswehrą a partią zaostrzył się.**

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze wojsko stanęło po stronie przemysłowców w sporze o daleko idącą kontrolę państwa nad przemysłem metalowym. Radykalne posunięcia partii nie znajdują uznania w kołach wojskowych.

Duża część korpusu oficerskiego zajęła wobec konfliktów między państwem a Kościołem stanowisko życzliwe dla Kościoła.

Zwłaszcza postępowanie sądowe przeciw pastorowi Niemöllerowi, który w czasie wojny odznaczył się jako dowódca łodzi podwodnej, wywołało w armii duże rozgoryczenie. Podobno wielu oficerów chciało zgłosić się na świadków w tym procesie.

Dalszymi przyczynami tarć — zdaniem korespondenta „Daily Telegraph" — jest zaostrzenie kursu antysemickiego (zwycięstwo Streichera) oraz wyolbrzymianie znaczenia książeczki partyjnej.

Ustąpienie marsz. Blomberga miałoby spowodować uspokojenie w armii. Premier Goering, który zarówno w partii, jak i w wojsku jest bardzo popularny, ma wszelkie dane na to, aby spowodować odprężenie.

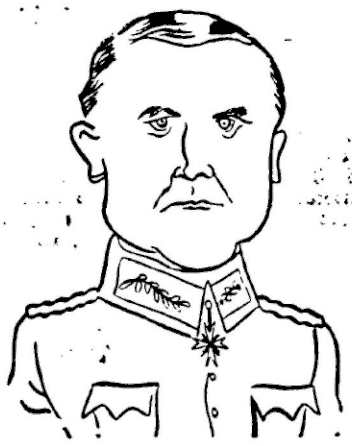

Marsz. Blomberg w karykaturze.

Pogoda na piątek

Pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami przelotne opady. Nocą niewielkie przymrozki, dniem temperatura do 5 st. powyżej 0. Wiatry z zachodu w północnej części kraju umiarkowane —

Polska przeciwko metodzie zaskakiwania Ligi

przez zakulisowe pociągnięcia mocarstw

GENEWA. Rada Ligi Narodów uchwaliła **przy powstrzymaniu się od głosu delegatów Polski i Peru rezolucję, którą delegaci ZSRR, Francji, W. Brytanii i Chin przez szereg dni „uzgadniali" między sobą, nie wtajemniczając delegacji innych państw w swe kombinacje.**

Te metody zaskakiwania były już onegdaj silnie skrytykowane na poufnym posiedzeniu Rady przez delegatów południowo-amerykańskich.

Rezolucja przedłożona Radzie do uchwalenia, przypomina, że

„Zgromadzenie Ligi, rezolucją, z dnia 6 października 1937 zapewniło Chinom poparcie moralne, poleciło członkom Ligi powstrzymać się od wszelkiej akcji, mogącej osłabić siłę odporną tego kraju i powiększyć jego trudności w obecnym konflikcie, jak również poleciło zbadać, w jakiej mierze mogłby członkowie Ligi Narodów indywidualnie przyjść z pomocą Chinom.

Rada w sposób jak najbardziej poważny zwraca uwagę członków Ligi na brzmienie wspomnianej rezolucji.

W dyskusji min. Komarnicki złożył następujące oświadczenie:

„Znajdujemy się w obliczu projektu rezolucji, która została przygotowana i opracowana w łonie pewnej grupy państw. Nie chcąc nalegać zbytnio na procedurę zastosowaną w przygotowywaniu tego tekstu, a mogącą poważnie zmniejszyć rolę Rady, jako zbiorowego organu współpracy międzynarodowej, oraz nie wdając się w istotę samego konfliktu chińsko-japońskiego nie mógłbym zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki mego rządu przyłączyć się do rezolucji, dającej z góry poparcie Ligi Narodów w każdej akcji przedsięwziętej poza Ligą Narodów przez jedno państwo, lub przez kilka państw.

Z drugiej strony stwierdzam, że kraj, który reprezentuję, śledzi z największą sympatią wszystkie wysiłki, zmierzające do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Ze względów, które przedstawiłem, powstrzymam się od głosowania".

Matka z kochankiem

mordują 12-letnią dziewczynkę

ŁÓDŹ. W Łodzi ujawniono potworną zbrodnię. Od kilku dni urząd śledczy w Łodzi rozsyłał do redakcyj rysopis zaginionej w tajemniczych okolicznościach uczennicy szkoły powszechnej, 12-letniej Zofii Zajdel.

O zaginięciu Zajdlówny zawiadomiła jej matka, Maria Zajdlowa, wdowa po szoferze. Składając meldunek Zajdlowa przedstawiła anonimowy list, który otrzymała pocztą. Jacyś nieznani autorzy donosili Zajdlowej, że nigdy już nie zobaczy swej córki i radzili, aby miała się na baczności czeka ją bowiem taki sam tragiczny los, jaki spotkał córkę. Z treści listu można było się domyślić, że uczennica została zamordowana. Autorzy anonimu pisali m. in., że to co spotkało Zajdlównę stanowi zemstę pokrzywdzonych przez jej ojca.

Władze śledcze przez trzy niemal doby bez przerwy prowadziły energiczne dochodzenie.

Powzięto pewne podejrzenia co do prawdziwości zeznań matki zaginionej. — Wzięta w krzyżowy ogień pytań Zajdlowa zaczęła dawać mętne wyjaśnienia. Władze doszły do wniosku, że zaginiona Zajdlówna została rzeczywiście zamordowana.

Na polecenie urzędu śledczego opróżniono dół biologiczny i po dwu godzinach wydobyto nagie zwłoki dziewczynki, w której rozpoznano poszukiwaną Zajdlównę. Na głowie dziewczynki widniały rany zadane jakimś tępym narzędziem. Znaki na szyi wskazywały na uduszenie. — Po wstępnym badaniu zwłoki przesłano do prosektorium, gdzie odbędzie się sekcja.

Aresztowano pod zarzutem morderstwa matkę zamordowanej, Marię Zajdlową oraz jej kochanka, którego nazwiska dotąd nie ujawniono. Oboje oskarżeni dotychczas nie przyznali się do winy.

Nowy transport do Berezy

WARSZAWA. (tel. wł.) Warszawskie władze administracyjne wysłały ponownie transport kilkunastu osób do Berezy Kartuskiej. W skład transportu wchodzą w znakomitej większości zawodowi przemytnicy, spekulanci, czarnogiełdziarze i innego rodzaju szkodnicy na odcinku gospodarczym.

Śledztwo w sprawie „upiora Warszawy" kończy się

WARSZAWA. (tel. wł.). Śledztwo w sprawie „upiora Warszawy" Skwierawskiego dobiega końca. Gotowe już akta dochodzenia skierowane mają zostać do prokuratury, która w przyszłym tygodniu ma wygotować akt oskarżenia. Proces Skwierawskiego odbędzie się — jak słychać — z końcem marca przed sądem okręgowym w Warszawie

Potrzeby i bolączki naszej oświaty

pod obradami komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. (tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy komisja budżetowa Sejmu zajmowała się budżetem Ministerstwa Oświaty. Wczorajsza dyskusja stała pod znakiem świeżej aktualności, jaką są onegdajsze wybory do Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie. Ponadto poruszono również konieczność rozbudowy szkolnictwa powszechnego, smutny problem rozpolitykowania młodzieży, zagadnienie bojowego antysemityzmu w szkołach itp.

Referent budżetu poseł Pochmarski stwierdził, iż po raz trzeci z kolei budżet ministerstwa oświaty jest podwyższony. Obecnie podwyżka ta wynosi około 13 i pół miliona złotych. Mimo tego jednak budżet ten ledwie może pokryć potrzeby naszego szkolnictwa i jest stanowczo za niski. Poseł Pochmarski proponuje podniesienie budżetu o 2 miliony złotych jako subwencję dla Woj. Popierania Budowy Szkół Powszechnych oraz o 1 milion złotych na zawodowe szkolnictwo rolnicze i pół miliona złotych na cele kształcenia młodzieży przedpoborowej. Ponadto referent, wskazując na ciężką sytuację nauczycielstwa, domaga się opracowania odrębnej ustawy uposażeniowej dla nauczycieli.

Minister oświaty prof. Świętosławski część obszernego swego przemówienia poświęcił zagadnieniu rozpolitykowania młodzieży, stwierdzając, iż między ideowo zbliżonymi ugrupowaniami politycznymi toczy się gwałtowna walka. Nauczycielstwo, młodzież akademicka, a nie raz nawet młodzież szkolna bywają wciągane do rozgrywek politycznych. Ci, którzy usiłują wejść na teren szkoły z agitacją polityczną, nie zdają sobie sprawy, że działają na szkodę Polski. To też walka z przenikaniem polityki do szkoły musi być prowadzona z całą konsekwencją nie tylko przez rząd i władze szkolne, ale także przez rodziców i całe społeczeństwo.

Minister Świętosławski zajmuje także stanowisko do ostatnich wyborów do zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego, stwierdzając, iż Rząd przyjmuje fakt tych wyborów do wiadomości, wyraża przy tym nadzieję, że nowy zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki podobne do tych, jakie były przed wyznaczeniem kuratora.

Z przemówienia min. Świętosławskiego wynika więc, że Rząd z pewnymi zastrzeżeniami co do dalszego rozwoju sytuacji akceptuje nowy zarząd Z. N. P.

Z kolei min. Świętosławski przechodzi do antysemityzmu w szkołach oraz zagadnienia oddzielnych ławek dla żydów na uniwersytetach. Minister Świętosławski jest przeciwnikiem ghetta ławkowego, twierdząc, że walki, jakie toczą się na terenie szkół wyższych, posiadają ujemny wpływ moralny i marnotrawią siły młodego pokolenia.

Obszernie bardzo omówił p. minister rozwój oświaty i szkolnictwa, stwierdzając stopniową poprawę. Poprawę tę stwierdził p. minister również m. in. o ile chodzi o szkolnictwo powszechne. W roku bieżącym na 4.921.810 obowiązanych do nauki pobiera naukę 4.461.310, ze szkoły zaś nie korzysta 9,3 procent, tj. znacznie mniej niż w roku ubiegłym.

Mówiąc o etatach nauczycielskich p. minister podkreślił ich niewystarczającą ilość, stwierdzając, iż włącznie ze Śląskiem dysponuje w roku bieżącym 77.227 etatami, gdy potrzeba conajmniej 100 tysięcy.

Znaczny wzrost wykazało szkolnictwo zawodowe. Liczba szkół zawodowych wzrosła o 17.6 procent, a liczba uczniów w tych szkołach o 38.9 procent.

Omawiając sprawy wyznaniowe, p. minister poświęcił obszerny ustęp sprawie kościoła unijnego na Górnym Śląsku, oświadczając, iż ustawa uchwalona przez Sejm Śląski w ub. roku o tymczasowej organizacji kościoła ewangelicko-unijnego zapewnia ewangelikom górnośląskim jak najszyrsze wkroczenie na drogę unormowania ich wyznaniowego ustroju wewnętrznego, tj. uzyskania własnej ustawy w rozumieniu art. 115 konstytucji. Najszybsze wejście na tę drogę leży w interesie samego kościoła unijnego jak również i państwa, które stale daje wyraz swojej rzeczywistej trosce o stworzenie dla tego kościoła odpowiednich podstaw prawnych i wszelkie poczynania czynników kościelnych na tej drodze spotykają się zawsze z pełnym zrozumieniem i całkowitym poparciem władz państwowych.

Podczas dyskusji z niesłychanie ostrym atakiem na Związek Nauczycielstwa Polskiego i z krytyką onegdajszych wyborów wystąpiła posłanka Prystorowa. P. Prystorowa krytykuje już zmianę pierwszego kuratora Musioła na Maciszewskiego, który zdaniem jej postawił sobie za zadanie przywrócenie dawnego stanu rzeczy i dawnego personelu zarządu. O wyborach onegdajszych Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdza posłanka Prystorowa, iż przywróciły one dawny stan rzeczy i prawie zupełnie skład dawnego zarządu. Posłanka Prystorowa posuwa się nawet do nazwania tych wyborów wyborami stalinowskimi, insynuując, iż przeprowadzone one były pod presją. Do tego, zdaniem jej, przyczynił się również p. Maciszewski, który jest naczelnikiem wydziału prezydialnego w Ministerstwie Oświaty.

Posłanka Prystorowa zajmuje się również antysemityzmem w szkołach, stwierdzając, iż na wszystkich odcinkach życia polskiego większy stan posiadania nie należy do Polaków, skarżąc się na nadmiar żydów i stojąc na stanowisku walki ekonomicznej z żydami. Posłanka Prystorowa domaga się, aby walka ta zachowała formy godne Polaka, jego honoru i tradycji, a nie ujawniała się w zdziczeniu. Ten rodzaj walki, jaki się obecnie prowadzi w szkołach, a szczególnie na uczelniach akademickich, jest, zdaniem p. Prystorowej, bardzo szkodliwy i bardziej godzi w Polaków niż w żydów. Na koniec swojego przemówienia p. Prystorowa apeluje do ministra Świętosławskiego, aby położył kres rozpolitykowaniu w szkołach i na uczelniach akademickich.

W odpowiedzi na wywody posłanki Prystorowej zabrał głos poseł Zubrzycki z zawodu nauczyciel szkoły powszechnej. Poseł Zubrzycki stwierdził, że konflikt na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego został zażegnany, czemu dał wyraz minister Świętosławski. Nowy zarząd Z. N. P. został wybrany, a rząd zatwierdził jego skład. Nastąpiło uspokojenie i żadnych fermentów już nie ma. Nauczyciele nigdy nie buntowali się przeciw obniżkom, a wszelkie zarządzenia ministerstwa i kuratorów wykonywali z głębi poczucia obowiązku.

W dalszej dyskusji podniósł się ostry głos krytyki przeciw postępowaniu metropolity grecko-katolickiego we Lwowie ks. arcybiskupa Szeptyckiego. Pod koniec dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych zabrał ponownie głos minister Świętosławski.

Koniec sporu o Żyrardów

WARSZAWA. (tel. wł.) W sobotę na wokandzie wydziału handlowego warszawskiego sądu okręgowego znajduje się głośny proces o prawa mniejszości w spółce akcyjnej Zakładów Żyrardowskich. Rozprawa ta będzie ostatnim aktem sporu o Zakłady Żyrardowskie. Nastąpi na niej formalne przejęcie zakładów przez grupę Państwowego Banku Rolnego i umorzenie wszystkich dotychczasowych sporów.

Wielkie obserwatorium meteorologiczne stanie w Warszawie

WARSZAWA. (tel. wł.) W kwietniu rozpocznie się w Warszawie budowa nowego wielkiego obserwatorium meteorologicznego. Pod obserwatorium wykupiono już duży plac na Bielanach pod Warszawą.

ODEBRANY DEBIT

WARSZAWA. (tel. wł.) W Polsce uległy konfiskacie i odebranie debitu dwa wydawnictwa amerykańskich misjonarzy, a mianowicie książki pt. „Światło" i „Stworzenie". Obie książki skonfiskowane zostały za ustępy noszące cechy bluźnierstwa i agitacji wywrotowej.

Rumuni nikomu nie pozwolą

wtrącać się do ich polityki żydowskiej

BUKARESZT. Minister spraw zagr. Micescu po przybyciu do Bukaresztu oświadczył przedstawicielom prasy, iż przed złożeniem sprawozdania królowi i zakomunikowaniem radzie ministrów wyników, osiągniętych w Genewie, może zapewnić, że nie przesądzając ostatecznego rozwiązania, pełna suwerenność Rumunii we wszystkich sprawach polityki wewnętrznej zostanie przywrócona. Zagadnienie mniejszości żydowskiej wychodzi na okres 2 ch miesięcy z ram polityki zagranicznej, przechodząc, podobnie jak przed r. 1919 w dziedzinę polityki wewnętrznej. Wyniki przyszłych wyborów powinny wzmocnić stan wisko rządu tak, by sprawa żydowska została definitywnie usunięta z akt Ligi Narodów.

W rozmowie z przedstawicielem agencji Hador minister Micescu zaprzeczył rozsiewanym w Rumunii pogłoskom, jakoby w Genewie przedstawiciel Nowej Zelandii domagał się uspakajających wyjaśnień w sprawie położenia Żydów w Rumunii. Minister podkreślił, iż nie miał żadnej rozmowy z przedstawicielem Nowej Zelandii. Nikt też nie żądał ani nie otrzymywał w tej kwestii żadnych uspakajających zapewnień. Polityka wewnętrzna Rumunii nie potrzebuje złagodzenia, jest bowiem polityką sprawiedliwości. Podczas wymiany poglądów z Edenem, Delbecem i przedstawicielami krajów sojuszniczych minister odniósł przekonanie, że państwa te mają zrozumienie dla lojalnej i słusznej linii polityki wewnętrznej Rumunii.

W RUMUNII NIE WOLNO CHRZCIĆ ŻYDÓW

BUKARESZT. Jak donosi „Universul" patriarchat rumuńskiego kościoła prawosławnego wydał zarządzenie przeciwdziałające udzielaniu chrztu Żydom. Zabronione zostało księżom przyjmowanie do kościoła prawosławnego Żydów którzy nie posiadają obywatelstwa rumuńskiego. Księża którzy nie będą stosować się do tego zarządzenia, będą zawieszani w czynnościach urzędowych.

Głosy posłów do Sejmu Śląskiego

za utrzymaniem ochrony lokatorów

Z obrad Komisji Budowlano-Mieszkaniowej Sejmu Śląskiego

Komisja Budowlano Mieszkaniowa Sejmu Śląskiego na swym posiedzeniu w dniu 3 bm. obradowała nad projektem ustawy o prawie budowlanym i nad projektem ustawy o ochronie lokatorów i obniżeniu komornego. Po krótkiej dyskusji w sprawie zagwarantowania praw nabytych mistrzom budowlanym, przystąpiono do obrad nad kwestią zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Przewodniczący p. poseł dr Kotas przedstawił zestawienia statystyczne, dotyczące ilości mieszkań w województwie śląskim. Ze zestawienia tego wynikało, że **jedna piąta część ludności Śląska mieszka w jednoizbowych mieszkaniach.**

Poseł Kot stwierdził, że wprawdzie w powiatach rolniczych są już dosyć znośne stosunki mieszkaniowe, ale **w całym obwodzie przemysłowym jest jeszcze wielki brak mieszkań, wskutek czego ochrona lokatorów powinna pozostać w dotychczasowych rozmiarach. W większych miastach województwa śląskiego duże ilość domów jest w posiadaniu elementów obcych, które po zniesieniu ochrony lokatorów pozbawiłyby mieszkań dotychczasowych lokatorów, na których miejsce weszliby „współwyznawcy wspomnianych właścicieli domów".**

Poseł Kapuściński wskazuje na to, że jakkolwiek sytuacja gospodarcza przemysłu uległa poprawie, to nie idzie w parze z tym wzrost dobrobytu społecznego, gdyż drobne podwyższenie zarobków pochłonęła drożyzna. To też nie można się zgodzić na podwyżkę czynszów. Obniżka komornego wprowadzona została jako pewnego rodzaju ekwiwalent w miejsce podatku specjalnego, który nadal został utrzymany.

Poseł Olszowski domaga się, by mieszkania w domach fabrycznych i kopalnianych objęto również ustawą o ochronie lokatorów. Właścicielom domów, utrzymującym bezrobotnych, należy przyjść z pomocą przez obniżenie podatku. Ustawa winna dokładnie określić wielkość mieszkań z konieczności, gdyż dotychczasowe doświadczenie wykazało, że mieszkania te nie odpowiadają często najprymitywniejszym warunkom mieszkaniowym.

Poseł Płonka Bartłomiej stwierdził również, że pomimo wzmożonego w ostatnich latach budownictwa nędza mieszkaniowa w dniu dzisiejszym trwa. **Zagadnienie to można rozwiązać tylko przez rozszerzenie dotychczasowej akcji budowlanej. Tym właścicielom domów, którzy wskutek oddawania mieszkań bezrobotnym znaleźli się w trudnych warunkach finansowych, należy dać pewną rekompensatę, a przede wszystkim przyznać pewne kwoty na remont domów.**

Poseł Kot, zabierając ponownie głos, poparł postulat w sprawie objęcia ochroną lokatorów mieszkań w domach fabrycznych i k[illegible] gdyż znane mu są wypadki, że przemysłowcy podnosili czynsze w domach, przeznaczonych dla robotników.

W końcu przemawiali jeszcze posłowie Gajdas, który domagał się objęcia ochroną lokatorów lokali przeznaczonych dla aptek — i dr Kotas, który zalecał, by komisja na jednym z następnych posiedzeń rozważyła, czy nie należy wprowadzić przymusu budowania domów dla robotników przez większe przedsiębiorstwa przemysłowe.

JAK SIĘ TĘPI POLSKOŚĆ NA LITWIE

RYGA. Donoszą z Kowna, że zakończył się tam przed sądem apelacyjnym proces 12 włościan Polaków ze wsi Władysławowo o wystąpienia przeciwko szaulisom i opór policji. Jednego z oskarżonych skazano na 8 lat więzienia, a pozostałych na osadzenie w obozie izolacyjnym. Kilku oskarżonych przyniesiono na salę rozpraw na noszach ponieważ zanemogli oni w czasie śledztwa. (!)

KRÓLEWIEC. Jak donoszą z Kowna polska organizacja „Pochodnia" nie może jeszcze prowadzić normalnego życia organizacyjnego, ponieważ władze litewskie nie załatwiły dotychczas szeregu formalności, związanych z wymaganiami nowej ustawy o stowarzyszeniach, a przede wszystkim nie zatwierdziły zarządu. Jak dotychczas zatwierdzona została jedynie pieczęć towarzystwa, z której jednak narazie nie można korzystać.

PARADEMARSCH CZY MARSZ RZYMSKI?

RZYM. Sekretarz partii faszystowskiej Starace wydał zarządzenie nakazujące formacjom włoskiem młodzieży faszystowskiej stosowanie podczas parady t. zw. marszu rzymskiego. W związku z wprowadzeniem nowego marszu gen. Grazioli w dłuższym artykule w „Giornale d'Italia" twierdzi w przeciwieństwie do wysuniętych zastrzeżeń że marsz rzymski nie imituje bynajmniej wzorów obcych a szczególnie niemieckiego parademarsch. Gen. Grazioli uważa, że marsz rzymski był stosowany przez legiony starożytnego Rzymu i że został wprowadzony w Niemczech dopiero za Fryderyka Wielkiego.

„Służba Młodych"

WARSZAWA. W środę odbyło się w OZN. zebranie inauguracyjne „Służby Młodych", organizacji tworzonej przez OZN., a mającej stworzyć podstawy organizacyjne do kierowania ruchem młodzieży. W obradach brali udział przedstawiciele tych organizacyj, które się do „Służby Młodych" zgłosiły. Są to: Związek Młodzieży Polskiej Rutkowskiego, Organizacja Młodzieży Pracującej, „Orlę", Ruch narodowo-państwowy Stahla i Pieństrzyńskiego, Związek inżynierów wojskowych rezerwy, Związek zbliżenia międzynarodowego Liga, Małopolski związek młodzieży ludowej, AZS., Młodzież dalekiego wschodu, Stowarzyszenie publicystów młodzieżowych. Na zebranie przybył gen. Skwarczyński, który wygłosił przemówienie o charakterze zasadniczym, które zamieścimy osobno, a po referatach P. Borkowskiego i J. Rataja o zadaniach nowej organizacji tudzież R. Kiersnowskiego o akcji prasowej maj. Gałat odczytał deklarację programową. W zebraniu uczestniczyli również przedstawiciele rozmaitych ministerstw.

KATASTROFA SAMOLOTU WŁOSKIEGO NAD ATLANTYKIEM

NATAL. Otrzymano tu wiadomość, że samolot na którym lotnik włoski Stoppani wystartował w środę rano z Natalu do Europy, uległ w przelocie nad Atlantykiem katastrofie. Samolot spłonął. Stoppani wyszedł z wypadku cało, natomiast pozostali członkowie załogi zginęli.

Na marginesie

„Naprawiacze"

Dużo się słyszało w ostatnim dziesięcioleciu Polski o „naprawiaczach". W ostatnich zaś latach „naprawiaczami" zajmuje się gorliwie w szczególności prasa konserwatywna, a zwłaszcza „Słowo" wileńskie, malujące pojęcie o „naprawiaczach" w kolorach ponurych i groźnych.

Ale i w organach innych spotyka się nie raz „rewelacje" o „naprawiaczach", a nawet wymienia się nazwiska osób, związanych rzekomo z „Naprawą".

Osoby, wymieniane jako „naprawiacze" jakoś nie protestują i nie zastrzegają się przeciw posądzeniom. Widocznie nie widzą w tych posądzeniach żadnej hańby dla siebie i swej działalności, choć sensłość rewelacyj personalnych często nie odpowiada rzeczywistości.

Cóż to są ci na pół legendowi „naprawiacze"? Kto się interesuje tym pytaniem powinien sięgnąć po nr 3—4 tygodnika „Naród i Państwo" z dn. 30 stycznia.

W tym to tygodniku, będącym właśnie organem ludzi, nazywanych „naprawiaczami" znajdujemy bardzo interesujące wywody i wyjaśnienia, poświęcone „tajemniczej" „Naprawie".

Nie możemy wywodom tym poświęcić zbyt wiele miejsca. Spróbujemy jednak wydobyć z nich istotne informacje i związane z nimi wnioski:

Słowo „naprawiacz" kształtowało się nie w wyniku dedukcyjnie podjętej i określonej akcji, lecz w drodze stopniowego obejmowania tym terminem pewnych pokrewnych sobie dążeń i zjawisk naszego życia politycznego.

Genetycznie natomiast słowo to ma znaczenie i pochodzenie jasne. Pochodząc od nazwy Związku Naprawy Rzeczypospolitej, może być rozumiane tylko w jeden sposób, jako oznaczenie tych, którzy mają prawo uważania się za duchowych czy organizacyjnych spadkobierców dawnego Związku. Związek Naprawy Rzeczypospolitej powstał dnia 17 maja 1926 r. Powstał jako organizacja o charakterze politycznym, widząca swój cel we współdziałaniu nad realizacją naczelnego w swoim rozumieniu hasła przełomu majowego, to jest hasła rewizji konstytucji z dnia 21-go marca 1921 r. Wprawdzie realizacja hasła rewizji konstytucji dokonała się inną metodą od tej, jaką wyobrażał sobie Związek Naprawy, główne jednak tezy ustrojowe Związku znalazły uwzględnienie w nowej konstytucji z 17 kwietnia 1935 r.

Ponadto nie może ulegać wątpliwości fakt, że dzisiaj żyjemy w okresie powrotu do dawnych koncepcyj Związku, do koncepcji oparcia Państwa o nową formę politycznej organizacji społeczeństwa.

O ile chodzi o stosunek „naprawiaczy" do roli Marszałka Piłsudskiego w Polsce to — jak pisze „Naród i Państwo" — stosunek ten był nacechowany zawsze troską wierności — nie był niewolniczy. W momentach walki „Organizacja Młodzieży Narodowej" (macierzysta organizacja późniejszych „naprawiaczy") była organem działania Józefa Piłsudskiego. W sprawach dotyczących sposobu politycznego myślenia nie wyrzekała się szczerości w formułowaniu poglądów na rzeczy publiczne.

Podstawowe założenia dawnego Związku Naprawy okazały się znacznie trwalsze niżeli formy organizacyjne Związku.

Pod miano „naprawiacza" próbowano podłożyć treść własną. To się nie udało. Przeciwnie wbrew wszystkim wysiłkom, wbrew temu, że słowem tym przez tak długi czas szermowali niemal wyłącznie chorobliwi nie raz urogowie wszystkich i wszystkiego, co w jakiejkolwiek formie można było pod miano „Naprawy" podłożyć — słowo to zachowało treść jasną i dodatnią.

Istotą dzisiejszego zagadnienia „naprawiaczy" — jak czytamy w końcowych uwagach artykułu na łamach „Narodu i Państwa" — wydaje nam się fakt, że szereg haseł i zasad dawnego Związku Naprawy tak skutecznie przetrwało samą egzystencję Związku, jako formy politycznego działania, stając się stopniowo wspólnym wyrazem wiary i dążeń szeregu ludzi, nawet spośród tych, którzy uprzednio nie przyjmowali udziału w pracach Związku. Wspólność ta nie potrzebuje dla swego uzewnętrznienia ani jawnych, ani ukrytych form łączności. Dotyczy ona rzeczy najprostszych. Dotyczy wiary w Polskę, w celowość pracy, mającej na celu znalezienie oparcia dla siły Państwa i wyrazu dla siły Narodu w najszerszych masach społeczeństwa, dotyczy samej wiary w to społeczeństwo.

Lecz równocześnie każdy z tak myślących ludzi może niewątpliwie mieć jeszcze i inną wiarę, wiarę w celowość własnej pracy, płynącą z przekonania, że

„Ziemi bryłką nie zagrzebią
Tych, co wierzą, jak ja wierzę."

Tym bardziej nie zatopią kałamarzami strumieniu, chociażby nawet najmocniej zaprawionego żółcią, płynącą z bezsilnej złości mniej lub bardziej zjadliwego publicysty.

Hasło Polski potężnej

rzuca młodemu pokoleniu Szef OZN. gen. Skwarczyński

Szef O. Z. N. gen. St. Skwarczyński podczas inauguracji prac „Służby młodych" O. Z. N. przemówił następująco:

Rad jestem, że dzisiejsze zebranie daje mi możność osobistego kontaktu z powstającą organizacją „Służby młodych", jednoczącą tych, którzy mają stać się przyszłością naszej organizacji i stanowią przyszłość narodu.

Uważam za bardzo szczęśliwą nazwę „Służba młodych", bo nazwa ta wyraża sens i zasadniczą podstawę pracy naszej dla państwa. **Praca każdego zawodu i każdej warstwy społecznej dla państwa powinna być służbą równie twardą jak służba wojskowa.**

Gdy myślę o latach, w których ja i całe moje pokolenie było młodzieżą, widzę tę ogromną różnicę haseł i pracy, jaką wykonywaliśmy my i jaką wykonujecie wy, dzisiejsza młodzież. W czasach przedwojennych, gdy Polska była pod zaborami, nastrój społeczeństwa przygnębionego upadkiem powstań, a zwłaszcza powstania 1863 roku był wyrazem powszechnej apatii. W tych warunkach stawiano przed oczy młodzieży dążności i ideały pracy organicznej, pracy dla siebie, pracy dla rodziny. Hasła wyzwoleńcze uważane były za przezwyciężone. Wówczas młodzież, aby pracować dla Polski, zmuszona była spiskować. Przez nas młodych **każda praca dla państwa, państwa, które było zaborcą, uważana była za złą i zbrodniczą, za dobre uważane było każde działanie dla sprawy narodowej, a szczytowym hasłem była praca, zawsze konspiracyjna, dążąca do niepodległości.** Przeciwstawialiśmy te hasła wszelkim hasłom pracy organicznej, wszelkim hasłom pracy dla siebie, dla rodziny, dla swojej przyszłości.

Dziś cele, które ma przed sobą społeczeństwo polskie i które ma przed sobą przede wszystkim młodzież, **są zupełnie inne. Praca dla dobra narodu musi być związana z pracą dla dobra państwa, bo każda praca dla korzyści państwa jest pracą narodową.**

Hasłem młodzieży i całego społeczeństwa jest obronność Rzeczypospolitej, pojęta jak najszerzej tak, jak to wszyscy obywatele z pewnością znacie z przemówień wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Dziś hasłem naszym jest dźwiganie Polski wzwyż, jest to właśnie praca organiczna, którą my, będąc młodzieżą, zwalczaliśmy jako odrzucającą walkę o niepodległość. **Stawiamy Wam młodym pracę organiczną, pracę każdego obywatela przy swym warsztacie jako naczelne hasło budowy Polski. W tym kierunku musi pójść praca wychowawcza w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc ideowa, kulturalna, zawodowa i społeczna.**

Aby osiągnąć skutki tej pracy, rzucone zostało przez Marszałka Śmigłego-Rydza **hasło** zjednoczenia całego narodu, hasło wspólnego wysiłku, a więc dla młodzieży hasło zjednoczenia się młodzieży w wspólnej pracy, w wspólnym wysiłku.

Ze względu na rozbieżność pojęć państwa i narodu przed odzyskaniem niepodległości, **dobro narodu nie było jednoznaczne z dobrem państwa, które było obcym.** Ta rozbieżność pojęć nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona w dzisiejszej rzeczywistości polskiej, nie raz się słyszy przeciwstawianie haseł państwowych hasłom narodowym i odwrotnie. Służąc w wojsku słyszałem często okrzyki „Niech żyje armia narodowa", mające być przeciwstawieniem innych okrzyków „Niech żyje armia polska". **Dziś w wolnej Polsce pojęcie dobra narodu i dobra państwa jest jednoznaczne.** Zrozumienie tej prawdy przez społeczeństwo jest koniecznością, a czynne jej realizowanie przez młodzież jest pierwszym obowiązkiem.

Młodzież, jak i całe społeczeństwo składa się z rozmaitych warstw pracujących. **Zjednoczenie i wspólna praca wszystkich organizacji młodzieży: rolniczych, rzemieślniczych, robotniczych i inteligenckich musi wytworzyć wspólny typ psychiczny młodego Polaka, ofiarnego w pracy budowy potęgi Rzeczypospolitej.** Do tego więc potrzebne jest to zjednoczenie młodzieży, które tworzymy przez organizację służby młodych.

Ideałem naszym, starszego pokolenia, jako młodych była wizja wolnej Polski, była wizja Polski bez orłów dwugłowych, bez znaków i barw obcych. Była to wizja śmiała, uważana przez starsze pokolenie za mrzonkę — wizja dziś w pełni zrealizowana.

Przed wasze oczy stawiam **wizję nową, wizję Polski potężnej, wizję wsi polskiej racjonalnie zagospodarowanej, bez kurnych chałup, z pięknymi domami, wizję potężnych fabryk i nowoczesnych osiedli robotniczych, wizję gęstej sieci komunikacyjnej, wizję szeroko rozbudowanego polskiego przemysłu i handlu.**

Oto są hasła, które ja, jako współpracownik tych, co niepodległość Polski zdobyli, stawiam dziś młodemu pokoleniu.

Wy potęgę tej Polski dźwigajcie wzwyż.

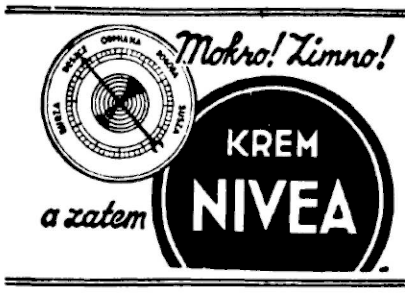

JAK ZWYKLE
również w 40-ej Loterii
padła wielka ilość wygranych
w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA
194
m. i.
zł 75.000,— na nr 169.947
zł 50.000,- na nr 105.769
zł 50.000,- na nr 121.105
zł 20.000,- na nr 150.815
zł 15.000,- na nr 10.463
zł 15.000,- na nr 97.005
zł 15.000,- na nr 150.836
i wiele tysięcy wygranych
po zł 10.000,-, 5.000,-, 2.500,-. 2.000,-, 1.000,- itd.
Zakup więc los do I-ej klasy
41-ej Loterii w Kolekturze
W. KAFTAL i S-ka
KATOWICE, ulica Dyrekcyjna 2
Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21
Konto P. K. O. 304.761
Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.
Na życzenie Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.
KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Nowe władze Związku Nauczycielstwa Polskiego

Z przebiegu interesującego, nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów ZNP.

KRAKÓW. W ub. środę odbył się w Krakowie z zainteresowaniem oczekiwany nadzwyczajny walny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. **Zjazd otwarł p. kurator Maciszewski,** po czym przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Zenona Sawickiego. **B. prezesowi Kolance urządzili zebrani delegaci owację.**

Owacja powtórzyła się, gdy p. Kolanko zgłosił wniosek nagły o wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza. Wysłanie depesz uchwalono przez aklamację, przy czym wszyscy delegaci powstali z miejsc i odśpiewali Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę.

Około godziny 12 zjazd przerwał obrady, delegaci udali się **na Wawel pochodem, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.** Na czele pochodu kroczyli członkowie zarządu, niosąc wieniec o szarfach biało-amarantowych, z napisem: „Pierwszemu członkowi honorowemu ZNP. — Związek Nauczycielstwa Polskiego".

Po złożeniu wieńca u trumny Marszałka Piłsudskiego, b. prezes Kolanko, odczytał zgromadzonemu na dziedzińcu nauczycielstwu oraz licznie zebranym osobom towarzyszącym pochodowi, przemówienie Marszałka Piłsudskiego, wygłoszone na Zjeździe ZNP. w r. 1923, a następnie tekst depeszy do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, w której zorganizowane nauczycielstwo zapewnia dalsze realizowanie ideologii swego Pierwszego Honorowego Prezesa w sprawach oświatowo-kulturalnych.

Po wznowieniu obrad przy wyborach na prezesa b. prezes p. Kolanko otrzymał 861 głosów, 14 kartek oddano białych.

P. Kolanko jednak wyboru nie przyjął, oświadczając, że pozostanie na boku jako zwyczajny członek do czasu zbadania przez komisję kontrolującą wszystkich zarzutów publicznie postawionych b. zarządowi ZNP. Ze swej strony wysunął p. Kolanko kandydaturę na prezesa w osobie p. Zygmunta Nowickiego, który też został obrany prezesem 834 głosami.

P. Nowicki w myśl uprawnień statutowych, zgłosił nast. listę przewodniczących wydziału (w nawiasie zastępcy) organizacyjnego: Wycosz (Wiącek), pedagogicznego — dr Jakiel, (Sroka) pracy społecznej — Maj, (Karwowski), obrony prawnej — Jędruszyk, (Okościński), samopomocy — Chruszczyński, (Wyszyńska), wydawniczej — Kwiatkowski, (Kopeć), finansowej — Pawłowski, (Puchalski), ogólnej — Smulikowski, (Grochowska), gospodarczej — Tułodziecki, (Tworkowski). Prócz członków, którzy z urzędu wchodzą w skład zarządu głównego postawił p. Nowicki nast. kandydatury: Piotrowski, Magnowski, Wiśniowski, Zygmunt, Głodkiewicz, Dotkiewicz, Wasyluk, Jodko, Orłowski, Jasielska, Mróz. Komisja organizacyjna przyjęła ten wniosek en bloc. Innych kandydatów nie zgłaszano.

Podobnie wybrano komisję kontrolującą, wyższy sąd organizacyjny, i komisję interpretacyjną.

Z przedstawionej listy zarządu głównego wynika, że prócz czołowych działaczy b. zarządu głównego weszło w skład nowego zarządu szereg nowych ludzi

WIZYTA Z NIEMIEC W POLSCE

WARSZAWA Przybyła z Berlina do Warszawy z rewizyta do Polski grupa wyższych urzędników ministerstwa komunikacji Rzeszy niemieckiej i dyrektorów kolei niemieckich z podsekretarzem stanu Kleimannem na czele Na dworcu powitali gości niemieckich wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji oraz przedstawiciele ambasady niemieckiej W godzinach przedpołudniowych goście niemieccy złożyli wizytę p ministrowi komunikacji Ulrychowi oraz pp. wiceministrom Bobkowskiemu i Piaseckiemu, a następnie byli podejmowani śniadaniem przez ambasadę niemiecką Wieczorem goście niemieccy wyjeżdżają do Krynicy.

Gramofon zdradził zbrodniarza

W okolicach Brisbane w Australii istnieją górskie pustkowia, zamieszkane jedynie przez poszukiwaczy złota i różnego rodzaju awanturników. Wypełniają oni swój zawód prymitywnymi środkami. Ludzie ci żyją niemal zupełnie odcięci od świata, a policja rzadko do nich zagląda, a jeśli nawet od czasu do czasu patrol zapłacze się w te okolice, niechętnie wkracza w sprawy poszukiwaczy.

Ostatnio z obozu poszukiwaczy nadeszły alarmujące wieści.

Do policji w Brisbane zgłosiła się młodziutka 18-letnia dziewczyna, która

OPOWIEDZIAŁA PODEJRZANĄ HISTORIĘ.

Młoda kobieta była tak wyczerpana, że ledwie mogła utrzymać się na nogach.

Opowiadała o swym życiu. Miała 10 lat, gdy jej matka-wdowa poznała w Brisbane poszukiwacza złota — Sama Fisch i poślubiła go.

Życie w górach płynęło w sposób niezwykle prymitywny. Jedyną rozrywką był stary „przedpotopowy" fonograf z wielką trąbą i wałeczkami zamiast płyt.

— Dwa lata minęły — opowiada miss Maudy. — kiedy mój ojczym wysłał mię do odległej wioski po zakupy. Gdy powróciłam do domu, oznajmił mi, że już nigdy nie zobaczę matki, gdyż uciekła z przejezdnym hodowcą owiec. Matka jakoby prosiła, aby Fisch zajął się moim wychowaniem.

Lata mijały. Stawałam się kobietą i zaczęłam na dużo rzeczy patrzeć innymi oczyma. Nagły wyjazd matki wydawał mi się coraz bardziej podejrzany. A tymczasem ojczym mój stawał się w stosunku do mnie coraz bardziej

AGRESYWNY I BRUTALNY.

Kiedyś podczas nieobecności przeszukałam jego kufer. Na dnie znalazłam owinięta w papier bransoletkę mojej matki, z którą nigdy nie rozstawała się. Wówczas przez myśl przeszło mi straszne podejrzenie — matka została zamordowana! Postanowiłam więc uciec.

Po wysłuchaniu opowiadania młodej kobiety, naczelnik policji w Brisbane zdecydował się na przeprowadzenie śledztwa i wysłał patrol policyjny w góry.

Bez trudu odnaleziono szałas poszukiwacza. Zjawienie się policji nie zdetonowało go absolutnie. Był spokojny. Pewnie odpowiadał na wszystkie pytania. Policjanci postanowili przepędzić noc w szałasie; wówczas

WZROK ICH SPOCZĄŁ NA STARYM FONOGRAFIE.

— Zagramy... wieczór prędzej zleci...

Dopiero wówczas Fisch stracił panowanie nad sobą. Ręce zaczęły mu drżeć; nie chciał dopuścić policjanta do starej maszyny.

Fonograf ze skrzypem i charczeniem zaczął wygrywać starego walca. A gdy zamilkły ostatnie tony, z olbrzymiej tuby rozległy się krzyki grozy.

TO BYŁ GŁOS MORDOWANEJ KOBIETY!

Teraz stało się jasne zdenerwowanie Fischa. Zdarzało się, że stare aparaty-fonografy nie tylko grały, ale mogły rejestrować dźwięki. Gramofon zdradził zbrodnię popełnioną przed kilku laty.

Poszukiwacz złota przyznał się do morderstwa. Zwłoki nieszczęsnej kobiety zostały odnalezione, a finał rozegrał się przed kilku tygodniami w Brisbane.

FISCH ZAWISŁ NA SZUBIENICY.

Nad Małopolską przeszedł gwałtowny huragan przy olbrzymiej sile wiatru. Huragan wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy z domów, przewracał słupy telegraficzne, czyniąc wszędzie olbrzymie straty. Tak gwałtownej wichury najstarsi ludzie nie pamiętali.

Żywy ruch wycieczkowy

W ostatnich dniach zaznaczył się w Katowicach żywy ruch turystyczny. Oprócz licznych wycieczek indywidualnych przybyło kilka pociągów popularnych. I tak z Krakowa pociąg popularny przywiózł 900 osób, a z Poznania 300 osób. Wszystkie wycieczki, obsługiwane przez Związek Propagandy Turystyki, grupami zwiedzały miasto. Wczoraj wyruszyła na objazd Śląska wycieczka autobusowa pod hasłem „100 km po całym Śląsku".

Zeznania na łożu śmierci

Miast męża otruła siebie

W Meksyku wydarzyła się afera truciciel-ska, która dzięki szczęśliwym okolicznościom doprowadziła do wyjaśnienia sprawy.

Oto przed kilku laty bogaty kupiec Juan Alvaredo ożenił się z bogatą panną. Pożycie było przez dłuższy czas szczęśliwe. Jednakowoż małżonka po pewnym czasie stała się niesłychanie skąpa a w dodatku zaplątywała się w różne ciemne afery spekulacyjne, byle tylko zwiększyć swój majątek.

Juan Alvaredo, aby uniknąć nieprzyjemnych konsekwencji, zażądał od żony zaprzestania tych spekulacji. Wszystko atoli było bezskuteczne. Żona nie tylko nie reagowała na te wymówki. To też mąż postawił sprawę na ostrzu miecza. Zagroził żonie rozwodem.

Tymczasem w tych dniach żona nagle zachorowała. Lekarz stwierdził objawy zatrucia. Podejrzenie padło odrazu na męża, tym bardziej, że zjadł on wspólnie obiad z żoną. Mimo, że Juan Alvaredo zapewniał o swej niewinności, osadzono go w więzieniu i byłby z pewnością skończył na szubienicy, gdyby nie zeznania żony na łożu śmierci.

Oświadczyła ona, że z łakomstwa chciała odziedziczyć majątek mężowski, aby się jej nie było udało w razie rozwodu, i dlatego zdecydowała się męża otruć. Niestety pomyliła się, bo truciznę wsypała do własnej zupy.

Na podstawie tych zeznań kupca wypuszczono na wolność.

Ohydne zamordowanie 22-letniej dziewczyny

Prasa niemiecka donosi o ohydnym mordzie dokonanym w Szywałdzie koło Gliwic (Śląsk Opolski) na 22-letniej dziewczynie Gertrudzie Sobota. Dziewczynę znaleźli przechodnie w przydrożnym rowie z przeciętym gardłem. Dotychczas policji niemieckiej nie udało się wyśledzić mordercy, ani też stwierdzić przyczyn tego ohydnego czynu. Władze wyznaczyły 500 mk. nagrody za pomoc przy wyśledzeniu mordercy.

Jak w raju na wyspach Tonga

Wyspy Tonga albo Przyjacielskie są czymś w rodzaju raju na ziemi. Zamieszkuje je 28.000 krajowców, którzy nie płacą żadnych podatków, posyłają dzieci swoje do szkoły, za którą nie płacą, leczą się u lekarzy, którym też nie płacą i posiadają każdy spory szmat nadzwyczaj urodzajnej ziemi, która w tym łagodnym klimacie nie wymaga wielkiego nakładu pracy. Wyspy Tonga nie mają żadnych długów, przeciwnie, dochody przewyższają wydatki o 1½ miliona szylingów. Słowem, raj na ziemi.

Wykrycie mordu z przed 18 laty

W Pögstall wielką sensację wywołało aresztowanie małżeństwa Kotlików. Jeszcze sensacyjniejsze są przyczyny aresztowania. Oto 3 listopada 1920 znaleziono powieszonego w sypialni Franciszka Pecksteinera. Policyjne badania stwierdziły samobójstwo. Obecnie jednak wyszło na jaw, że ówczesne przypuszczenie było błędne. — Pecksteiner nie powiesił się, lecz został zamordowany przy pomocy lassa przez ówczesnego kochanka żony a dzisiejszego jej męża.

Kolorowe szosy w Anglii

Angielskie ministerstwo komunikacji postanowiło przeprowadzić próby mające na celu wzmożenie bezpieczeństwa ruchu na szosach w nocy. W tym celu szosy mają być pofarbowane na różowo, czerwono lub żółto. Cement lub asfalt, którymi szosy są kryte, będzie zaprawiany odrazu farbą. Podobno przeprowadzone próby z żółtą farbą dały już dodatnie wyniki. Brzegi zaś szosy będą pociągnięte czarną farbą, tak iż widoczność jasnokolorowego środka szosy będzie większa.

EMIL GABORIAU

DYWIADOWCA

10)

— Zastanowićby się teraz warto — ciągnął dalej Lekok — czy ostatni ślad pozostawił ów domniemany wspólnik, na którego czekał morderca? Bo mógł to być również najzupełniej obcy sprawie przechodzień - włóczęga, który zbliżał się jedynie z ciekawości zwabiony strzałami? Dowiedzieć się o tym musimy! Chodź tylko.

Ze skrzyżowanych łat zrobiony płot, wysoki mniej więcej na pół metra, podobny do tych, jakie bronią dostępu do torów kolejowych, oddzielał ogródek wdowy Szupę od pustych placów.

Do tego płotu doprowadzały ślady butów kobiecych pozostawione na śniegu. Okoliczność ta zastanawiała młodego policjanta.

Zatrzymał się nagle.

— Oho! — szepnął do siebie — te dwie kobiety nie tylko ten jeden raz były w „Pieprzniczce"! Gdyby nie były dobrze obznajmione z tym obejściem, nie trafiłyby przecież do tych drzwiczek w płocie. Przecież drzwiczki te są zupełnie niewidoczne w tych ciemnościach i mgle. Ja mam dobre oczy, a jednak ich nie dojrzałem.

— Prawda.

— Te dwie kobiety doszły do tej furtki wprost, bez wahań, zboczeń i poszukiwań... ergo o istnieniu furtki tej wiedziały.

Nalewajka dałby wiele za to, by mógł wystąpić z jakimś sprzeciwem, nie udało mu się to jednak.

— Niech cię kaci... — wymówił po dobrej chwili. — Jesteś nowicjuszem, gdy ja jestem już weteranem, a jednak nie widziałem jeszcze nic podobnego...

— Ba! powiem ci więcej jeszcze — rzekł Lekok — naprzykład to, że dwie kobiety znały przejście z doświadczenia, a mężczyzna znał je tylko ze słyszenia.

No, no... nie fantazjuj!

— Twierdzenie moje poprę dowodami. Przypatrz się tylko śladom tego zucha i przyznaj, że stąpał on bardzo niepewnie. Patrz, jak młynkował nogami to w prawo to w lewo. Do tego stopnia nie był pewien swego, że gdy już stał przy samej furtce, nawet i wtedy jeszcze działał na oślep. Dowodem na to są ślady jego palców, które błądziły po klepkach w poszukiwaniu kołka zamykającego furtkę.

— Nie czas jednak na wykłady mojej teorii, gdy robota w rękach nam się pali! Naprzód!..

I Lekok wyszedł szybko poza obręb ogródka, pociągając za sobą starego wiarusa, a następnie pomaszerowali w ślad za tropem, który wiódł w stronę ulicy Pattay

Dążenie za śladem nie przedstawiało najmniejszej trudności, ponieważ za wyjątkiem zbiegów z „Pieprzniczki" od czasu ostatniej zawieruchy śnieżnej nikt drogą tą nie przechodził. Dziecko nawet nie mogłoby się omylić, a cóż dopiero ajenci fachowo wyszkoleni.

Cztery bardzo różne odciski stóp szły niepewnym szeregiem: dwa należące do kobiet, które były w szynkowni i drugie dwa pozostawione przez nieznanego mężczyznę, gdy szedł w stronę „Pieprzniczki" i gdy z niej powracał.

Tu i ówdzie ów mężczyzna śladami swych stóp pozacierał ślady kobiet. Nie mogło być więc żadnej wątpliwości, że kobiety szły drogą wcześniej, aniżeli mężczyzna.

Gdy ajenci oddalili się już od „Pieprzniczki" o jakieś sto do dwustu metrów, Lekok pochwycił nagle za ramię swego towarzysza.

— Stój! — zawołał — doszliśmy do miejsca, gdzie mam nadzieję odnaleźć poważniejsze poszlaki...

W miejscu tym znajdowała się dość pokaźna ilość kamiennych bloków oraz klocków przygotowanych najwidoczniej przez przedsiębiorcę budowlanego. Jeden z tych klocków był wcale dobrze oczyszczony ze śniegu i przy nim łączyły się wszystkie trzy ślady.

— W tym miejscu — zaopiniował młody ajent — nasze nadobne panie spotkały się z mężczyzną i miały z nim naradę. Jedna z tych pań, właścicielka pięknej nóżki usiadła nawet na klocku.

— Na to będziemy musieli poszukać dowodów — rzekł Nalewajka głosem, w którym wyczuwać się dawała duża doza powątpiewania.

— Ech, stary, zamiast zrzędzić podałbyś mi lepiej latarkę — rzekł Lekok głosem rozkazującym, który nie dopuszczał opozycji.

Inwalida podał w milczeniu latarkę.

Młody policjant badał teraz całe otoczenie z niezwykłą uwagą i natężeniem. Chodził, wracał się, przystawał, to znów biegł kłusem bez żadnej widocznej przyczyny. Co moment się schylał, dotykał ziemi końcami palców prawej ręki, grudek śniegu, kamiennych bloków i kłód drzewa. Czasami kładł się jak długi na ziemi, przyciskając do niej twarz tak blisko, iż topił śnieg oddechem.

Od czasu do czasu wyciągał z kieszeni miarę metryczną i wymierzał nią kłody, ślady stóp, kamienie i odległość pomiędzy tymi lub innymi śladami.

Wszystkim tym poruszeniom towarzyszyły przy tym najrozmaitsze gesty, które jego zachowanie czyniły podobnym do zachowania wariata. Wrażenie to potęgowała jeszcze i ta okoliczność, iż od czasu do czasu podśpiewywał sobie, to zaklął siarczyście, to znów śmiał się cicho i radośnie.

Po kwadransie tej cichej pracy podszedł do Nalewajki, postawił latarkę na ziemi i zaczął wycierać starannie ręce chustką.

— No, teraz już wiem wszystko — rzekł.

— Och!... wszystko!? — wyraził powątpiewanie Nalewajka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pięknemu mężczyźnie trudno jest znaleźć posadę

Do takiego wniosku doszedł członek amerykańskiego „Klubu Przystojnych Mężczyzn"

Ameryka chce mieć wszystko naj... To też obecnie opinia publiczna delektuje się najoryginalniejszym procesem, jaki jest do pomyślenia. Bohaterem jest Bill Halborne. Na ławę oskarżonych zaprowadziła go jego wybitna... uroda! Bo Bill Halborne jest naprawdę niezwykle pięknym mężczyzną.

Po ukończeniu uniwersytetu Bill Halborne szukał odpowiedniego zajęcia, ale nigdzie go nie chciano przyjąć. W wielkich magazynach oświadczano mu, że nie mogą go zaangażować, albowiem klientki chciałyby być obsługiwane tylko przez niego. Poza tym tak piękny młodzieniec w magazynie sprawiłby, że cały personel żeński pozawracałby sobie nim głowę, co z kolei odbiłoby się ujemnie na wydajności pracy i interesach przedsiębiorstwa.

W tej sytuacji Bill Halborne postanowił spróbować szczęścia w Nowym Jorku, ale i tutaj mu się nie poszczęściło. Wszędzie odpowiadano mu, że jest za piękny dla normalnego przedsiębiorstwa.

„Jeżeli nie nadaję się do normalnego przedsiębiorstwa" — powiedział sobie wówczas Bill — „w takim razie założę nienormalne". Obmyślił plan. I oto w prasie nowojorskiej ogłosił, że poszukuje mężczyzn, pozostających bez zajęcia wskutek swej urody. Na to ogłoszenie otrzymał 15 listów. Zwołał więc autorów na naradę, a wyłuszczywszy im plan, uchwalono założyć „Klub pięknych mężczyzn".

W statucie powiedziano, że wskutek zazdrości otoczenia pięknemu mężczyźnie jest o wiele trudniej znaleźć zajęcie, aniżeli upośledzonemu przez naturę. Jednakowoż w kołach filmowych, finansowych i w wielu innych istnieją warunki, by dorodny mężczyzna mógł zrobić karierę choćby przez bogaty ożenek. Do tego atoli potrzebne są pieniądze, bo kandydat do ręki bogatej wybranki, musi być elegancki i odpowiednio uposażony. Środków tych dostarczyć musi mu sam klub, a jeżeli kandydat osiągnie cel, wówczas z posagu żony zwróci wydatki i w ten sposób będzie mógł próbować kariery dalszy członek klubu.

Przedsięwzięcie powiodło się, bo w krótkim czasie zarządowi klubu udało się jednego członka wyswatać, a drugiego umieścić w przedsiębiorstwie filmowym. Niestety nogą powinęła się założycielowi klubu. Jako trzeci wyciągnął los. Klub go wyekwipował i w krótkim czasie zwrócił na siebie uwagę pięknej i młodej córki „króla węglowego". Odbyły się zaręczyny a nawet wyznaczono termin ślubu. „Król węglowy" jednakowoż chciał wiedzieć, kogo mu córka wciąga do familii i do... milionów.

Kiedy zaś Bill Halborne wyznał, że jest hołyszem, — pękła bomba. Mało że nie zgodzono się na małżeństwo, ale w dodatku niedoszły teść sprawę odał w ręce prokuratora, a ten nie miał nic lepszego do roboty, jak oskarżyć Billa o usiłowane oszustwo matrymonialne. Na szczęście odmiennego zdania był sąd, który oskarżonego uwolnił.

Podobnie podzieliła się na dwa obozy opinia publiczna. Jedni Billa Halborne uważali za hochsztaplera, inni gorąco się za nim ujmowali. W obozie pierwszych stanęła niestety posażna córka „króla węglowego". Ale znalazła się inna dama, niemniej piękna i bogata, która zarządziła, że wprost z ławy oskarżonych Bill Halborne poszedł na stanowisko generalnego zarządcy wszystkich jej przedsiębiorstw. A ponieważ dama jest wolną więc wszyscy wróżą, że wkrótce piękny Bill zawładnie i jej sercem.

Przygoda fotografów

na manewrach armii niemieckiej

Na manewry armii niemieckiej, które odbyły się ubiegłej jesieni w Meklemburgii, zaproszono nie tylko wojskowych attaches przy obcych poselstwach w Berlinie, lecz również korespondentów pism krajowych i zagranicznych, którzy przybyli w towarzystwie licznych fotografów.

Gdy udano się na teren manewrów, korespondenci przezornie zapytali przydzielonych do nich oficerów, czy wolno im dokonywać zdjęć.

— My nic nie mamy do ukrywania — odpowiedzieli oficerowie niemieccy. — Możecie panowie wszystko fotografować.

— Czy także działa przeciwlotnicze?

— Także.

— Czy również broń przeciwpancerną?

— Wszystko bez wyjątku.

Fotografowie — rzecz prosta — nie skąpili klisz i porobili masę zdjęć.

O zmroku, gdy odtrąbiono manewry, dziennikarze wraz z fotografami, w towarzystwie przydzielonych do nich oficerów, wyjechali do miejsca postoju, gdzie miał być podany obiad.

Auta zatrzymały się przed jakimś gmachem wojskowym, gdzie miał być podany obiad. Korespondentów, wraz z fotografami, dźwigającymi aparaty, przeprowadzono przez szereg pokojów do pokoju stołowego. W jednym pokoju, przez który przeszli, zauważyli jakieś urządzenia elektryczne, jakieś lampki i rurki, nie przywiązując zresztą do tego zbytniego znaczenia.

Po obiedzie niektórzy fotografowie zabrali się do utrwalania klisz i tu spotkała ich przykra niespodzianka. Wszystkie klisze były prześwietlone, prawdopodobnie w pokoju z urządzeniami elektrycznymi, przez który przechodzili.

Z manewrów tych nie ukazało się żadne zdjęcie.

NIE ZMARNUJMY DZIEŁA,

które przekazał nam pionier idei morskiej i kolonialnej generał Orlicz-Dreszer. Zapisujmy się na członków Ligi Morskiej i Kolonialnej. — Niech polski handel odbywa się na polskich okrętach. Niech wszystkie serca biją w jednym zgodnym akordzie umiłowania morza. Zapisy przyjmują wszystkie oddziały L. M. i K., a w Katowicach oddział przy ul. Plebiscytowej 1.

Związek „Rawa" wyjaśnia

(—) Kierownictwo budowy przy związku „Rawa" w Katowicach nadesłało nam z prośbą o opublikowanie pismo następującej treści:

„Wobec tego, że w jednym z pism śląskich ukazała się wzmianka domagająca się sprawozdania i programu robót ze strony Związku „Rawa", uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w Ich poczytnym piśmie poniższego krótkiego komunikatu:

„Zima jest tak łagodna, że Związek „Rawa" mógłby podjąć roboty już w pierwszych dniach kwietnia br., jednakże głównym hamulcem jest brak odpowiednich środków, np. dowiadujemy się, że Fundusz Pracy nie przewidział dla Związku na rok bieżący żadnej subwencji ani pożyczki niskoprocentowej. W roku ubiegłym Związek rozporządzał tak minimalnymi środkami pieniężnymi, że zamierzony program robót zrealizowano zaledwie w 20%.

Związek chciałby jak najszybciej ukończyć pozostałe jeszcze 15% całości zamierzonych robót, jednakże o ile miarodajne czynniki, nie przewidzą na rok bieżący jakichś wydatniejszych subwencji, czy pożyczek, to pozostałe prace będą musiały być rozciągnięte na drugie dziesięciolecie.

Związek „Rawa" jest w możności dać zatrudnienie około 250 robotnikom i przepracować około 10.000 robotnikodniówek w sezonie.

Za najpilniejszą z pozostałych jeszcze robót należy uważać przedłużenie kolektora aż do ujścia Rawy i ujęcia w ten sposób wszystkich ścieków kanalizacyjnych z Katowic, Małej Dąbrówki, Roździenia i Szopienic. Mimo ujęcia koryta w kamienne obmurowanie i bezwzględnego polepszenia wygiądu tegoż, rzeka wydziela jeszcze przykre i dokuczliwe zapachy, które dają się we znaki okolicznym mieszkańcom. Po uruchomieniu kolektora te dolegliwości bezpowrotnie znikną."

W imieniu własnym, w imieniu mej matki, dzieci, wnuka i wnuczki zawiadamiam o zgonie mego ojca

ś. p.

J.K.M. Jana Henryka XV

Księcia von Pless, Hrabiego Hochberga, Barona Fuerstensteina

który po krótkiej chorobie spokojnie zasnął dnia 31 stycznia 1938 r.

Jan Henryk XVII, Dr Książę von Pless,
Hrabia Hochberg, Baron Fuerstenstein

Maria Teresa, Księżna von Pless, Hrabina Hochbergowa, Baronowa Fuerstensteinowa, z domu Cornwallis-West z. d. Earlsow Delawarr.

Aleksander, Hrabia Hochberg, Baron Fuerstenstein.

Klotylda, Hrabina Hochbergowa, Baronowa Fuerstensteinowa z domu de Silva y Candamo.

Beatrix, Hrabianka Hochbergówna, Baronówna Fuerstensteinówna,

Jadwiga, Hrabianka Hochbergówna, Baronówna Fuerstensteinówna,

Bolko, Hrabia Hochberg, Baron Fuerstenstein.

Londyn, dnia 1 lutego 1938 r.

284

Antoni Marczyński

BEZGŁOŚNY PIORUN

(Powieść)

6) (Ciąg dalszy).

— Dziecko, ty pojęcia nie masz jaki ten wuj; toż zupełny lord!

— „Lord"?! Znaczy się, jak ten kudłaty, co cię raz pokąsał?

— Ależ nie! Prawdziwy, angielski lord szczupły, sztywny, zimny, śliczny, elegancki, tylko baczków nie ma, jak ten w powieści... Och, żeby on nie był wuj, to ja bym w nim zakochała się z punktu!

— Ej, Krysia, Krysia!

Równocześnie obok, w gabinecie Witołda Rodawskiego przemówił głosem „jak z beczki" radioodbiornik:

— Podajemy dziennik południowy... Wiadomości z kraju i o kraju...

Po kilku zwyczajnych nudziarstwach, którymi Polskie Radio częstuje słuchaczy niemal w każdym swoim „dzienniku", zanim poda jakąś naprawdę interesującą nowinę, speaker oznajmił urbi et orbi, iż dzisiaj od rana leje. Po tej „rewelacyjnej" informacji zamilkł na kilkanaście sekund, ale czuły mikrofon wyłapał i przekazał radio - słuchaczom czyjeś szepty oraz szelest nerwowo przewracanych kartek. Aż wreszcie...

— Zanim przejdziemy do wiadomości z zagranicy, podamy państwu jeszcze jedną wiadomość lokalną, którą otrzymaliśmy właśnie w tej chwili. Dzisiaj, o godzinie jedenastej minut piętnaście przy ulicy Podchorążych wydarzył się dziwny przypadek, który...

Witołd i Hans drgnęli, spojrzeli na siebie z niepokojem. Pierwszy z nich był dotychczas zajęty przyrządzaniem coctailu, drugi z niecierpliwością zerkał ku otwartym drzwiom, przez które wyszła stąd Krystyna, a obydwaj nie zwracali prawie żadnej uwagi na radio, czekając, aż ono wreszcie przestanie gledzić i zacznie grać. Za to teraz zamienili się w słuch!

— Jedno z najwyższych drzew parku łazienkowskiego — ciągnął dalej speaker warszawski — piękny jesion, rosnący przy murze ogrodzenia od strony ulicy Podchorążych, runął na ulicę, złamawszy się na wysokości dwudziestu metrów i omal nie przygniótł dzieci, które...

Krystyna Motyłło właśnie weszła do gabinetu ze siostrą i przystanęła koło drzwi niezdecydowana, czy może już wujowi przedstawić „Dziecko", recte Wandzie, czy też ma zaczekać z tym jeszcze trochę. Bowiem obydwaj panowie, zasłuchani, pochyleni, żeby nie rzec: przyczajeni, wlepiali wzrok w szybkę radioodbiornika z takimi minami, jak gdyby ów mechaniczny gaduła miał im lada chwila obwieścić wyrok śmierci.

— Naoczni świadkowie tego zdarzenia twierdzą zgodnie — brzmiał dalszy ciąg „dziennika" radiowego, — że górna część drzewa tuż przed jego upadkiem stanęła w płomieniach, że prawdopodobnie uderzył w nie grom. Potwierdzałoby tę wersję, iż odcięty pień jest usmalony, w tym miejscu, gdzie uległ złamaniu. Ale huku nie słyszał nikt i w ogóle dzisiaj nie grzmiało. Należy więc przyjąć, że miało tu miejsce rzadkie zjawisko atmosferyczne, które możnaby nazwać „bezgłośnym piorunem". Trzy ofiary tego wypadku odwieziono do szpitala. Stan ich jest ciężki, lecz nie budzi obawy... A teraz przechodzimy do wiadomości z zagranicy. Przez Kanał Suezki płyną wciąż transporty wojsk włoskich.

W pół słowa urwało się gadanie radioodbiornika, gdyż Hans właśnie wyłączył prąd i, ku wielkiemu zdziwieniu sióstr Motyłło, zaczął magać kozły po dywanie.

— Hurra! — krzyczał przy tym na całe gardło. — Zwycięstwo!

— Daleko jeszcze do zwycięstwa — rzekł Witołd, patrząc z wyrozumiałym uśmiechem na objawy żywiołowej radości rudego; — niemniej jednak należy oblać pomyślny wynik dzisiejszego eksperymentu.

Ujął w dłonie shaker, potrząsnął nim znów kilkanaście razy z wprawą zawodowego barmana i napełnił kieliszki zimnym, jak lód coctailem.

— Wiwat „bezgłośny piorun" — zawołał żartobliwie, lecz Hans nie dopuścił do spełnienia takiego toastu, zaproponował inny:

— Wiwat nasz genialny Riano, który...

— Wiwat jego mistrz — wtrącił Witołd. — Od tego nie ustanie, że przede wszystkim trzeba wypić zdrowie człowieka, któremu zarówno Riano, jak i my wszyscy tyle zawdzięczamy...

Wypili tak niejeden kieliszek i rozmawiali wciąż po niemiecku. Krystyna rozumiała piąte przez dziesiąte, Wandzia jeszcze mniej, obydwie zaś czuły się dotknięte lekceważącym zachowaniem wuja. Bowiem udawał że nie dostrzega ich obecności tutaj i raczył je zaszczycić rozmową dopiero po dłuższym szwargotaniu z rudowłosym młodzieńcem, który najwidoczniej wstawiał się za nimi. Dzięki jego interwencji, Witołd Rodawski zdecydował się nawet, acz niechętnie, (alkohol nie dla dzieci!) poczęstować „smarkulę" swoim coctailem

— Ale za to wy również musicie wznieść okrzyk na cześć profesora Ottona Demmera, zrozumiano?

— A kto zacz, ów Demer?

— Mój ojciec — wyjaśnił Hans, zaś Witołd, któremu coctaile już uderzyły do głowy, dodał od siebie bombastyczny komentarz:

— Otto Demmer to nadczłowiek! To geniusz i apostoł najwznioślejszej religji! To świt nowej ery w dziejach ludzkości!

W Berlinie, gdzie zbiegiem okoliczności dziś także mówiono o Ottonie Demmerze, wyrażano się o nim „trochę inaczej":

— Tę kanalię Demmera trzebaby tu ściągnąć koniecznie!

— Tak jest, ekscelencjo.

— Zbiegł, powiada pan, trzydziestego stycznia roku 1933, czyli w dniu, w którym marszałek Hindenburg powołał na stanowisko kanclerza Rzeszy naszego wodza. Wnoszę stąd, iż Demmer to narszywy żyd.

— Nnnie, ekscelencjo, że ośmielę się zaprzeczyć. Otton Demmer, jak zdołałem stwierdzić, jest aryjczykiem i stuprocentowym nordykiem.

— Więc czemu uciekł z kraju ten stary osioł?!

— Prawdopodobnie przeczuł, że jego nazwisko figuruje na naszej czarnej liście, co istotnie miało miejsce.

— A dlaczego tam figuruje? Czy ma pan spis grzechów na tej kartce, na którą pan zerka raz po raz? Proszę mi to pokazać.

Przeczytawszy zaledwie początek „spisu grzechów" Ottona Demmera dygnitarz huknął pięścią w stół, a z jego ust wydarł się okrzyk oburzenia:

— I taki łotr jeszcze żyje?!

— Ekscelencjo, proszę o wybaczenie, ale dotychczas nie wydano mi rozkazu w sprawie zlikwidowania Demmera. Jeśli jednak ekscelencja sobie życzy, moi ludzie zajmą się odszukaniem obecnej siedziby tego indywiduum i zajmą się... resztą. Upraszam tylko o wyraźną instrukcję...

Ekscelencja nic nie odrzekł zrazu, drżenie szyb, wywołane przejazdem jakiegoś samochodu ciężarowego pchnęło jego myśli pozornie w innym kierunku. Tak, jak obecnie te szyby, drżała onegdaj ziemia na placu ćwiczeń koło Hanoweru podczas defilady zmotoryzowanej artylerji. Bowiem ekscelencja powrócił właśnie z podróży inspekcyjnej, jaką odbywał po wszystkich większych garnizonach zachodniej części Rzeszy i oczyma duszy widział wciąż te dziesiątki tysięcy świetnie wyekwipowanych żołnierzy, dziesiątki tysięcy kulomiotów, dział, czołgów i pancernych aut.

— Nie ma dla Niemca w czasie pokoju piękniejszego widoku nad ten, jaki zgotowaliście mi panowie dzisiaj.

To zdanie wtrącał do każdego ze swoich przemówień, jakie wygłaszał na bankietach, wydawanych na jego cześć w tym, czy innym kasynie oficerskim. Mówił to zupełnie szczerze, bowiem był militarystą z krwi i kości, był weteranem Wojny Światowej, był najgorętszym zwolennikiem idei odwetu za rok 1918. Dlatego radosną dumą napełniał go widok odrodzonej i zmodernizowanej armii niemieckiej, mniej licznej narazie niż dawna, cesarska, lecz o ileż potężniejszej, dzięki namowszym zdobyczom techniki.

— Główną rolę w przyszłej wojnie odegra lotnictwo...

Tymi słowy rozpoczął swój wczorajszy toast po rewii, w której wzięło udział 500 samolotów, czyli dokładnie piąta część tego, co Niemcy posiadają obecnie według statystyki oficjalnej. (Któreż państwo podałoby cyfry prawdziwe). Wiwatowano długo na cześć niezwyciężonej armady powietrznej, obliczano kpiąco, ile to pociągów amunicji musiałyby wystrzelać nieprzyjacielskie działa zenitowe dla zniszczenia takiej floty. Ile czasu musiałoby to trwać, gdy wtem wydarzył się fakt niesłychanej niesubordynacji. Jeden ze starszych oficerów, będąc snać pod dobrą datą, zawołał na całe gardło:

— Niejaki Demmer zestrzeliłby tę flotę sam w ciągu paru minut!

Okrzyk ten wywołał zrozumiałą konsternację przy stole biesiadnym. Dowódcy garnizonu omal szlak nie trafił, inni oficerowie w milczeniu sapali złowrogo, tylko ekscelencja nie podzielał ogólnego oburzenia. Po bankiecie wezwał do siebie wstawionego podpułkownika (który ze strachu już wytrzeźwiał), odbył z nim dłuższą przejażdżkę

Pomoc zimowa.

samochodową i zaczął go wypytywać bardzo szczegółowo o „niejakiego Demmera". Okazało się w trakcie tej rozmowy, że podpułkownik ongiś sąsiadował z profesorem Ottonem Demmerem, że odwiedzał go często, jednak w końcu zerwał z nim wszelkie stosunki, gdyż „jako dobry patriota niemiecki nie mógł strawić politycznych bluźnierstw tego utopisty".

— Pięknie lecz pan jest utopista stokroć większym. Bo jakże usprawiedliwi pan swój okrzyk, że Demmer w ciągu paru minut zdołałby sam jeden zestrzelić olbrzymią flotę powietrzną?

— Ekscelencjo, byłem świadkiem jego kilku eksperymentów, dokonanych z pomocą maleńkiego modelu na różnych silnikach. Na przykład...

Wyczerpujące, a może i przesadzone rewelacje podpułkownika na temat owych doświadczeń tak zelektryzowały słuchacza, że w myśli przeżuwał to opowiadanie aż do rana, zamiast spać w wygodnej „salonce", którą mu wieczorem przyczepiono do berlińskiego „D-Zugu". Powróciwszy do stolicy, polecił przyprowadzić do siebie natychmiast Demmera i dowiedział się, ku swej bezsilnej złości, że taki rozkaz należało wydać dużo, dużo wcześniej; już dwa i pół roku temu profesor Otto Demmer wyjechał z Berlina w niewiadomym kierunku zabierając ze sobą najmłodszego syna, Hansa i jakąś Chinkę, która od lat mieszkała u niego.

Ekscelencja najpierw klął przez pół godziny na czym świat stoi, potem zwrócił się o pomoc do wywiadu wojskowego. Przedstawiciel tej groźnej instytucji w ciągu kilku godzin zdołał ustalić, że Demmerowie zbiegli z Niemiec przez wschodnią granicę, dnia 30 stycznia 1933 roku. Następnie złożył sprawozdanie dostojnemu interpelantowi, który przyjął je wiele - mówiącym okrzykiem: „I tak! łotr jeszcze żyje?!", a teraz czekał na decyzję.

— Upraszam o wyraźną instrukcję — powtórzył.

— Trzeba go na powrót sprowadzić tutaj jak najprędzej. Proszę mu obiecać umorzenie śledztwa, pieniądze, stanowisko i tak dalej.

— A gdyby to nie odniosło skutku?

— Użyć siły!

— Rozkaz, ekscelencjo... Gdyby jednak...

— Znowu pan ma jakieś „gdyby"?!

(Ciąg dalszy nastąpi)

***W Rzymie** odbył się ślub bratanicy Mussoliniego, którego widzimy na zdjęciu, prowadzącego pannę młodą do kościoła.*

Z kopalń i hut

Robotnik i górnik polski w Belgii

Kto pozna bliżej warunki życia naszej emigracji w różnych państwach, z zadowoleniem stwierdzić musi, że sytuacja naszego wychodźtwa w Belgii wyróżnia się dodatnio.

Zapytać ktoś może, dlaczego Belgia, która ma oficjalnie przeszło 115.000 bezrobotnych, sprowadza mimo to obcokrajowców. Syndykaty robotnicze belgijskie protestują przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców, ale mimo bezrobocia nie mogą dostarczyć dyrekcjom kopalń odpowiedniego robotnika. Bezroboczy wolą korzystać z zasiłków, niż imać się ciężkiej pracy w kopalni. Wolą czekać kilka miesięcy na zatrudnienie w swej miejscowości i w swej specjalizacji, niż rozpoczynać pracę na nowym terenie.

Procent górników-Belgów w kopalniach nie jest znaczny; gros — to obcokrajowcy, a więc w procentowej kolejności: Polacy, Włosi, Czesi, Słowacy, którzy okazują się o wiele wytrzymalsi w tej ciężkiej pracy fizycznej, niż Belgowie. W kopalniach pracują oni raczej na powierzchni, poza tym wolą inne gałęzie przemysłu lub handel. Polacy mieszkają w 25 miejscowościach. Ogólna ich liczba dochodzi 26 tysięcy.

Emigracja polska w Belgii jest jakościowo dość różnorodna. Składają się na nią „Westfalacy", emigranci z Holandii, Francji, Luksemburga, osiedli tu od czasów wojennych i przedwojennych; wielu z nich nie było nawet w kraju; dalej są w różnych czasach przybyli robotnicy z różnych dzielnic Polski.

Mimo to wychodźtwo nasze, zgrupowane głównie w okręgach przemysłowo-kopalnianych: Borinage, Mons, Charleroi, Liege i Limburgii — stanowi tu zwarty, narodowo uświadomiony i społecznie zorganizowany element. Typ emigranta polskiego na tym terenie — to człowiek pracowity, wytrwały, spokojny, przywiązany do kraju i języka rodzimego, ale zarazem lojalny w stosunku do przybranej ojczyzny.

Te zalety zyskały naszym robotnikom ogólną sympatię i szacunek, wypowiadane niejednokrotnie przez przedstawicieli rządu belgijskiego, jak również przez śp. króla Alberta.

Warunki życia i pracy są dla Polaków pomyślne.

Wynagrodzenie za dniówkę wynosi od 36 do 53 franków belg., przeciętnie plus 5 fr., co czyni 900—1.200 fr. miesięcznie, a więc od 185—230 zł na miesiąc. Do tego dochodzi dla żonatych dość wysoki dodatek rodzinny i na dzieci, tak że górnik, który ma żonę i dwoje dzieci, to zarobek jego wynosi miesięcznie średnio 1.400 fr. b., czyli około 260 zł.

Robotnik z rodziną otrzymuje w kolonii kopalnianej domek 5- lub 6-pokojowy z ogródkiem za niewielką opłatą. Żona robotnika dostaje w niektórych gminach przy narodzeniu dziecka wyprawkę i zapomogę. Dzieci górnika chodzą do bezpłatnej szkoły, komunalnej czy kopalnianej, gdzie otrzymują wszelkie pomoce szkolne.

Naczelną organizacją towarzystw polskich w Belgii jest „Centralny Związek towarzystw i organizacyj polskich w Belgii".

Praca społeczna prowadzona jest w świetlicach, na towarzyskich i dyskusyjnych zebraniach wieczornych, podczas których robotnik uczy się myśleć, rozwiązywać aktualne problematy, patrzyć na świat i rozumieć życie. Duchowe potrzeby emigranta zaspokaja radio, gazeta, książka z wędrownej biblioteki, nierzadko teatr amatorski, organizowany wspólnym wysiłkiem i odgrywający rolę „świątyni mowy ojczystej".

Polacy na terenie belgijskim nie mają kościołów własnych, korzystają tylko z kościołów belgijskich, które, poza nabożeństwami belgijskimi, są do dyspozycji Polaków. Z księży polskich, pracujących w Belgii, 7-miu pełni funkcje stałych kapelanów, a dziesięciu księży studentów polskich z Louvain pomaga im w tej pracy przez stałe dojazdy do kolonii polskich. Wielką pomocą w pracy duszpasterskiej jest praca społeczna księży polskich w organizacjach polskich, w których skupia się większość Polaków.

Wśród towarzystw i organizacyj polskich w Belgii istnieją zrzeszenia Polek, tworzące wspólnie Centralny Związek towarzystw kobiecych w Belgii. Kolebką organizacyj kobiecych jest Limburgia.

Pierwsze Koło Polek powstało w roku 1926 w Winterslag. Za przykładem tej kolonii w przeciągu dwu lat we wszystkich ośrodkach polskich powstały Koła Polek. O pracy świetlicowej kobiet świadczy wystawa robót ręcznych w kolonii Winterslag gdzie nie tylko Polacy, lecz i Belgijczycy, szczególnie kobiety, podziwiały roboty ręczne Polek; przy tym niemal wszystkie eksponaty na wystawie zostały rozsprzedane, a ich autorki otrzymały nawet nowe zamówienia.

W CAŁYM KRAJU ROZPALIMY OGNISKA WIADOMOŚCI O POLONII ZAGRANICZNEJ!

Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej — Warszawa, Mazowiecka 1,

ZBIÓRKA na FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

15.I — 15.II. (Konto P. K. O. Nr. 21.895).

„DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY" — 30.I.1938 r.

Połączenie kopalni „Wandy" z kopalnią „Lech"

Nowa Wieś, 3 lutego.

Dnia 1 lutego r. b. nastąpiło połączenie dwóch kopalń, mianowicie kopalni „Wandy" w Nowym Bytomiu należącej do Spółki Akcyjnej „Godula" z kopalnią „Lech" w Nowej Wsi, należącą do Spółki Akcyjnej Witek. **Obie kopalnie połączone zostały w jedno przedsiębiorstwo z tym, że szybem kopalni „Lech" będą zjażdżali jedynie robotnicy do pracy, natomiast szyby kopalni „Wanda" będą służyły wyłącznie do wydobywania węgla.** W tym celu od roku przeszło na kopalni „Wanda" prowadzono renowacje i inwestycje. Między innymi szyby tej kopalni zaopatrzone zostały w urządzenia skipowe. Urządzenie to pozwoli za jednym razem wydobywać na powierzchnię 9 ton węgla. Ponadto przebito szereg nowych ganków, pogłębiono szyb itd. **Prace nad zmodernizowaniem kopalni trwały przeszło rok i pochłonęły sumę 3 i pół miliona złotych.** Zaznaczyć należy, że połączenie obu kopalń nie pociągnęło za sobą redukcji robotników. Obie kopalnie zatrudniają przeszło 2000 robotników.

Sztuczny kauczuk

Kauczuk jest stosowany w technice w wielu przypadkach, gdy chodzi o materiał elastyczny i uszczelniający; zapotrzebowanie jego wzrasta silnie z roku na rok, głównie na koła samochodowe.

Naturalny kauczuk otrzymuje się z żywicy drzew kauczukowych, rosnących w gorącym klimacie: w Ameryce Południowej, na Ceylonie na Jawie i na Sumatrze. Przy wzroście zapotrzebowania rosną też stale ceny kauczuku, i dlatego wielu chemików i techników starało się o sztuczne jego wytwarzanie.

W ostatnich czasach przemysł niemiecki chlubi się, że powiodło mu się rozwiązać to zadanie w sposób zupełnie zadowalający, a otrzymany produkt „Buna" może nie tylko zastąpić naturalny kauczuk, lecz przewyższa go pod niektórymi względami: jest tańszy i wyrobiony z produktów, znajdujących się na miejscu.

Głównym surowcem jest w danym razie acetylen, otrzymywany, jak wiadomo, z calcium karbidu — związku węgla z wapniem — przy działaniu wody. Acetylen, używany już od dawna do oświetlenia, znajduje coraz szersze zastosowanie, np. przy wyrabianiu sztucznego jedwabiu, nawozów sztucznych, zawierających procent azotu, i przy spawaniu metali.

Obecnie obszar wytwórczości acetylenowej jeszcze wybitniej się rozszerzył dzięki nowej procedurze fabrykacji sztucznego kauczuku.

Procedura ta na razie jest dość skomplikowana opiera się na szeregu pomocniczych produktów, noszących dość złożone nazwy, jak acetaldehyd, butylglykol i butadium.

Wreszcie przy pomocy różnych chemicznych i mechanicznych procesów otrzymuje się w rezultacie wspomniana wyżej „buna", czyli kauczuk syntetyczny.

W świeżo powstałej fabryce wyrabiają kilka odmiennych gatunków buny: buna N, buna S, buna 85 i buna 115, mających różne zastosowanie.

Jako zaletę buny, wynalazcy wymieniają jej odporność na oliwę i tłuszcze, które oddziaływają szkodliwie na kauczuk.

Produkcja karbidu w Niemczech dosięga obecnie ogromnych rozmiarów: przekracza rocznie 600 tys. ton.

* * *

Jak wiadomo w Polsce na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego buduje się fabrykę sztucznego kauczuku w okolicy Dębicy. Sztuczny kauczuk wytwarzany tam będzie na podstawie wynalazków inżynierów polskich.

Wysoka liczba wypadków w górnictwie angielskim

Sprawa upaństwowienia kopalń węgla w Anglii, która była przedmiotem obszernej dyskusji w Izbie Gmin, obecnie wejdzie pod obrady Izby Lordów. W związku z tą sprawą w czasie dyskusji prawdopodobnie poruszona będzie również kwestia bezpieczeństwa pracy w kopalniach angielskich. Sprawa ta jest wielką bolączką angielskiego przemysłu węglowego a według statystyk dostarczonych przez posła do Izby Gmin Greenwodd'a wygląda zgoła katastrofalnie.

Dość powiedzieć, że liczba wypadków śmiertelnych wynosi przeszło 1000 rocznie. Od roku 1873 zginęło w kopalniach angielskich około 70.000 górników.

Od 1920 do 1936 r. liczba lżejszych lub cięższych obrażeń przy pracy w kopalniach wynosi przeciętnie 150.000 rocznie — jest to bardzo wysoki odsetek — gdyż ogólna liczba zatrudnionych górników w przemyśle węglowym wynosi 1.200.000.

Opinia publiczna oczekuje ze zrozumiałym zainteresowaniem debaty nad nową ustawę węglową liczy, iż rozwiąże ona wiele bolączek w jednej z najważniejszych dziedzin angielskiej gospodarki narodowej.

Nowe śląskie przedsiębiorstwo przemysłowe w Sandomierzu

Znana młotownia A. Bartonek w Rybniku przystępuje do otwarcia oddziału nad Wisłą w Sandomierzu. Oddział młotowni A. Bartonek w Sandomierzu będzie wykonywał zakończenia do kotwic znane ze swej dobrej jakości w całej Europie, części statków rzecznych, a w końcu firma ta przerzuci się nawet na budowę statków rzecznych.

Huta „Silesia" uruchamia cynkownię

Huta „Silesia" w Rybniku-Paruszowcu zamierza przystąpić do otwarcia unieruchomionej od kilku lat cynkowni. W tym celu przeprowadzane są obecnie w wspomnianej cynkowni niezbędne renowacje.

Unieruchomienie warsztatów pracy

Z dniem 1 lutego unieruchomiona została w Hajdukach Wielkich fabryka pod nazwą „Górnośląska Fabryka Strzeliw". Powodem zamknięcia tego warsztatu pracy był brak zamówień. Robotnicy unieruchomionej fabryki znaleźli się na bruku.

Pomoc zimowa w Chorzowie

Z funduszu pomocy zimowej dla bezrobotnych wydano w Chorzowie w okresie świątecznym dla miejscowych bezrobotnych 38.000 zł w gotówce, 180 par obuwia, 302.000 par pończoch, 900 sztuk bielizny itd. Wartość wydanych rzeczy dla chorzowskich bezrobotnych z funduszu pomocy zimowej wynosi 111.000 zł.

Nowy oddział Z. Z. Z. w Pietrzkowicach

2 lutego został w Pietrzkowicach (powiat Rybnik) utworzony oddział Zjednoczonych Związków Zawodowych. Nowy oddział, którego prezesem został p. Tumula Emil, liczy 70 członków przeważnie powstańców. Na zebraniu obecny był z ramienia okręgowego zarządu sekretarz mgr p. Mrowiec.

Wzrost kosztów utrzymania

Według obliczeń Komisji parytetycznej dla ustalania wskaźnika drożyźnianego, koszta utrzymania rodziny pracowniczej na Śląsku w miesiącu styczniu br. wynosiły ogółem zł 141.38, czyli o 0,50% więcej niż mies. grudniu ub. r.

Wypadek na kopalni „Mysłowice"

Wozak kopalni „Mysłowice" Ryszard Czarnecki podczas obsługiwania wózków przygnieciony został do ściany, doznając złamania podstawy czaszki. W stanie groźnym przewieziono ofiarę wypadku do szpitala w Mysłowicach.

Pierwszy śnieg.

*

Kapelusz z zaletą.

Żona pyta męża:

— Jak ci się, kochanie, podoba mój nowy kapelusz?

— Bardzo!

— Co ty mówisz! A dlaczego?

— Bo ci zasłania całą twarz.

Prezent.

— Co panu kupiła w tym roku na imieniny żona, panie Józefie?

— Nic.

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że nie spłaciłem jeszcze rat za jej prezent zeszłoroczny.

Wiadomości bieżące.

Piątek 4 lutego

Dziś: Weroniki p.
Jutro: Agaty p.
Wsch. sł.: 6,51.
Zach. sł.: 16,22.

Odczyty

Odczyt w Bielsku

Dnia 6 bm. staraniem Stowarzyszenia Właścicieli Realności w Bielsku i okolicy, odbędzie się odczyt pt. „Wskrzeszenie kredytu długoterminowego dla własności nieruchomej", wygłoszony przez dra Mieczysława Findera, w sali „Virtbus Unitis" przy ul. Piłsudskiego o godz. 10. — Wstęp wolny!

Radio

Piątek 4 lutego.

KATOWICE. Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Miniatury kameralne — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35—14.45 Różności — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Staś-Staś — przyjaciel dzieci" — audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. Michała Rekasa. 16.15 Koncert rozrywkowy orkiestry wileńskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Macocha" — pogadanka. 17.15 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe. 18.15 Koncert orkiestry wojskowej. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 „Z występów wybitnych ekonomistów na Śląsku" — pogadanka. 18.55 „U dawnych mistrzów cechowych" — obrazki z przeszłości rzemiosła. 19.30 Ransodia pieśni marynarzy szwedzkich. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie o h. godz. 20.00: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Orkiestry zagraniczne grają do tańca — płyty.

Sobota 5 lutego.

KATOWICE. Godz. 6.15—8.10 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Beethovena — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.10 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35—14.45 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Bajka o niewidzialnym człowieku". 16.15 Koncert chóru z tow. zespołu instrumentalnego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Wędrowni ślepcy" — słuchowisko muzyczne. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Najnowsze nagrania — płyty.

Ofiary

Na F. O. N.

Oddział P. W. Konnego „Krakusy" w Kochanowicach wpłacił 5 złotych na F. O. N.

Pogłoski o sprawkach p. Jochimczyka w Mysłowicach

Po Mysłowicach krążą ciekawe pogłoski na temat radcy miejskiego Józefa Jochimczyka, prezesa stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z listy niemieckiej. Zalega on ponoć z podatkami na kwotę ponad 15 tys. zł, a pieniądze otrzymane z tytułu sprzedaży domu w Mysłowicach wywiózł do Niemiec. Nabił też w butelkę — jak się to popularnie mówi — magistrat mysłowicki, gdyż, nie płacąc za renowację dzierżawionej przez siebie restauracji w domu ratuszowym, lokal ten sprzedał komu innemu. Opowiadają sobie na ucho o sporych zyskach, jakie p. Jochimczyk miał czerpać z tytułu interwencji w magistracie. W swoim czasie udało mu się wsunąć do magistratu spero urzędników Niemców, którzy byli potem narzędziem w jego rękach. Zaznaczyć należy, że część tych pupilów p. Jochimczyka p. komisarz Michna zdołał usunąć.

Sprostowanie

W związku z notatką naszą pt. „Przyjaciel Rasputina na Śląsku" prosi nas ks. Włodzimierz Leśnobrodzki z powołaniem się na odnośny artykuł ustawy prasowej o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby „osobnik w sutannie, występujący jako ks. Leśnobrodzki oraz nawet używa niekiedy tytułu prałata" — natomiast prawdą jest, że jestem księdzem katolickim lat pięćdziesiąt. Celem sprawdzenia tych faktów zechce łaskawie Sz. Pan Redaktor zwrócić się wprost do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, Al. Szucha nr 12. Nieprawdą jest, że: „dla dodania sobie większego splendoru podaje się za b. generała armii carskiej", natomiast prawdą jest, że: „jestem byłym generałem byłej armii rosyjskiej, zaś w Armii Polskiej jestem pułkownikiem kawalerii w rezerwie, zapisanym w P. K. U. w Kaliszu." Nieprawdą jest, że: „ks. Leśnobrodzki urządził w Chorzowie odczyt, podczas którego starał się wybielić smutnej pamięci Rasputina, podnosząc, że był jego serdecznym przyjacielem" — natomiast prawdą jest, że w odczytach swoich potępiam zbrodniczą działalność Rasputina. Z poważaniem Ks. Włodzimierz Leśnobrodzki

Sądowy epilog nadużyć
w okręgu gminnym w Nowej Wsi

Wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach zasiedli **Alojzy Remisz, sekretarz okręgu gminnego w Nowej Wsi, urzędnicy okręgowi Ryszard Kobierski i Jan Nowak oraz egzekutor gminny z Nowej Wsi Paweł Rudzki.**

Akt oskarżenia zarzucał trzem pierwszym oskarżonym, iż przez szereg lat dopuszczali się systematycznych nadużyć, sprzeniewierzając pieniądze inkasowane na rzecz gminy z tytułu opłat targowych, budowlanych, szkolnych, widowiskowych itd. W ten sposób do końca maja 1937 r. zdążyli oni zdefraudować ponad 8 tysięcy złotych.

Głównym macherem był Remisz. Przeprowadzał on kontrolę wpłat pobieranych przez Kobierskiego i Nowaka. Kontrola była bardzo łatwa, gdyż mieli oni kwitariusze numerowane. Oryginał kwitu wydawało się płatnikowi — kopia pozostawała w bloczku. Remisz jednak zrezygnował z badania kwitariuszy i w ten sposób umożliwił trwanie nadużyć przez dobrych kilka lat. Na rozprawie Remisz przyznał się do defraudacji, twierdził jednak, że pieniądze brał jako pożyczki więc z zamiarem zwrócenia ich w nieokreślonej bliżej przyszłości. Do nadużyć skłoniła go trudna sytuacja materialna. Zarabiał bowiem — jak mówi — niewiele — zaledwie 500 złotych miesięcznie, co mu absolutnie nie wystarczało (!). Z zeznań dalszych oskarżonych i świadków wynika, że **Remisz zmuszał swych podwładnych do popełniania nadużyć. I tak w stosunku do Nowaka posługiwał się szykaną, a nawet groził mu wyrzuceniem z posady o ile nie pójdzie mu na rękę to znaczy o ile nie będzie defraudował zainkasowanych pieniędzy i dzielił się nimi z Remiszem.**

Remisz — oprócz 275 złotych sprzeniewierzonych na własną rękę miał otrzymać — jak twierdzi z tytułu udziału w spółce 1500 złotych. Natomiast Nowak i Kobierski zapewniają, że gros skradzionych pieniędzy publicznych zabierał Remisz, a im wydzielał tylko skromną część. Z zebranych materiałów wynika, że w latach 1931 do 1937 zdefraudowane za pośrednictwem Nowaka 4600 złotych, za pośrednictwem Kobierskiego 3600 złotych. Wiele skradziono przed r. 1931 nie badano, gdyż nadużycia z tego okresu uległy już przedawnieniu.

Co do czwartego oskarżonego Rudzkiego, to akt oskarżenia zarzucał mu, że wspólnie z osk. Kobierskim sprzeniewierzył kwotę 115 zł. Przesłuchani świadkowie potwierdzili tezy aktu oskarżenia za wyjątkiem zarzutów dotyczących Rudzkiego.

To też sąd, w oparciu o nagromadzony materiał procesowy, skazał Remisza na 3 lata więzienia i 6 lat utraty praw obywatelskich i honorowych, Kobierskiego i Nowaka na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw, Rudzkiego zaś uniewinnił.

Pryszczyca w powiecie rybnickim
rozszerza się

Ostatnio donosiliśmy o pojawieniu się pryszczycy w pow. rybnickim. Poniżej podajemy kilka szczegółów dotyczących zarazy. Wypadki pryszczycy stwierdzono jedynie w miejscowościach pogranicznych i tak: w Wilczy Dolnej (dwór), Łyskach (dwór), Ruptawie (dwór), domenie ks. Racibórskiego w Adamowicach i w Kornowacu. Władze powiatowe weterynarii zarządziły środki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia do dalszego rozszerzania się zarazy. Wydzielono teren zakażony, przy czym chore bydło izolowano. Wywóz i przywóz bydła na terenie zakażonym został wstrzymany, kury i psy muszą być zamykane, a osoby, które pracują przy bydle muszą przed wyjściem z swych zabudowań przeprowadzić dezinfekcję. Mleko pochodzące z zakażonego terenu musi być przegotowane w temperaturze do 80 st. Zaraza dostała się do nas z Niemiec, na skutek czego niektóre odcinki graniczne po stronie niemieckiej zostały zamknięte. Władze powiatowe i wojewódzkie prowadzą energiczną akcję w celu zlikwidowania epidemii.

Inauguracja kursu przewodników

Katowice, 3 lutego.

Wczoraj nastąpiła uroczysta inauguracja wykładów na kursie przewodników po Śląsku, zorganizowanym przez Związek Propagandy Województwa Śląskiego. W inauguracji oprócz licznych słuchaczy uczestniczyli przedstawiciele władz, samorządu, Ligi Popierania Turystyki itd.

Zagaił kurs wiceprzew. Związku Propagandy Turystyki mec. Kazimierczak. Pierwszy wykład wygłosił dr Tadeusz Dobrowolski dyr. Muzeum Śląskiego na temat „Zabytki sztuki i sztuka ludowa na Śląsku". Kurs, odbywający się w Państwowym Gimnazjum Męskim w Katowicach przy ul. Mickiewicza, cieszy się dużym zainteresowaniem. Zapisało się nań 60 osób.

Następny wykład, poświęcony geografii Śląska wygłosi dr Wrzosek, wicedyr. Instytutu Śląskiego.

Nowoczesny ośrodek zdrowia
Szpital powiatowy w Piekarach Śląskich

Przed kilku dniami ukończono przebudowę szpitala powiatowego w Piekarach Śląskich kosztem kilkuset tysięcy złotych. Szpital zmodernizowano i przystosowano go do nowoczesnych wymogów leczniczych przez zastosowanie najnowszych zdobyczy z dziedziny lekarskiej. Przeprowadzono gruntowną renowację sal dla chorych, odseparowano je od części zajmowanej przez administrację, zainstalowano nowe łazienki i powiększono gabinet rentgenologiczny. Bogato wyposażona została sala naświetlań, gdzie wykonywa się diatermię krótko, średnio i długo falową, kwarcową itd.

Do ciekawych objektów należy nowo założony, specjalny gabinet inhalacyjny, zaopatrzony w nowoczesne aparaty, umożliwiające inhalacje tlenowe, parowe i balsamiczne, jakie spotyka się w najnowocześniej urządzonych uzdrowiskach. Laboratorium własne obsługuje szpital, wykonując wszelkie badania i analizy kliniczne i mikroskopowe. Przy przebudowie zwrócono specjalną uwagę na wymogi higieny, celowości i estetyki.

Należy podkreślić, że ze szpitala tego korzystają nie tylko mieszkańcy powiatu świętochłowickiego, lecz także tarnogórskiego.

Dwie natury w jednym człowieku

Już wielki filozof grecki Platon zauważył, że w człowieku są jakby dwie natury. W jednym ze swoich dialogów opisuje to zjawisko w cudownym obrazie, którego nigdy nie zapomną ci, co się kiedyś uczyli greki. Duszę człowieka — powiada Platon — ciągną dwie pary koni. Jedna — to konie czarne, kierujące się stale ku dołowi, druga — to konie białe, ciągnące drużę nieustannie ku górze. Człowiek mądry powinien pilnie baczyć, aby go konie czarne nie ściągnęły zbytnio ku ziemi, gdzie panuje ciemnota i cierpienie, zakrapiane tylko od czasu do czasu wątpliwymi rozkoszami.

Wielu powieściopisarzy niejednokrotnie w swoich dziełach próbowało rozwiązać ten tajemniczy węzeł o podwójnej naturze człowieka. Zdaje się jednak, że najlepiej i najpopularniej wyjaśniła to ciekawe zjawisko piosenka, którą wszyscy znają, a która zaczyna się od słów:

„Ja chciałabym, a boję się..."

To wyznanie w ustach kobiety nie dziwi nikogo, ale zdziwi nas, gdy podobne wahania duchowe słyszymy z ust graczy, którzy powiadają: „Tak chciałbym wygrać, a boję się zaryzykować pieniądze na los". I tu jak z bajki wychodzą słynne platońskie konie. Konie białe ciągną go ku górze, w nieznane szczęście, konie czarne stają dęba na miejscu i wołają: „Nie kupuj, bo szkoda pieniędzy". Dopiero gdy na wzgórzony los pada wygrana, rozpaczają, trują się lub dostają pomieszania klepek. A to wszystko dlatego, że nie pamiętają nieśmiertelnych rad Platona, który kazał baczyć, aby konie czarne nie zapędziły jego rydwanu życiowego na mieliznę bezpłodnej rozpaczy.

Mając los w ręku, możesz marzyć, ile chcesz, możesz sobie wybierać pragnienia, jakie ci tylko fantazja wynaleźć może. Czyż nie są warte te sny o potędze i bogactwie, o wspaniałościach nowego mieszkania własnego, o cudownych krajach i rajskich wyspach dokąd naprawdę możesz pojechać w razie wygranej. Białe konie dostarczają emocji, której nie zastąpi oglądanie najbardziej fantastycznych obrazów filmowych. Te cudowności możesz oglądać, ale — nie mając losu — niemasz żadnej nadziei na zrealizowanie rozkoszy. Patrzysz jak głodny przez szybę na półmiski, zastawione smakołykami.

Zupełnie natomiast inne uczucie występuje w człowieku, gdy ma los, ten całkiem konkretny zadatek na lepszą przyszłość. Już w ciągnieniu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, które rozpocznie się 17-tego lutego, może zrealizować swe marzenia.

Czy Adam i Ewa byli Turkami?

Na jednym z kongresów historyków tureckich w Angorze, stolicy Turcji, uczeni roztrząsali bardzo poważne zagadnienie — oto zajmowali się oni przeprowadzeniem dowodu, że Adam i Ewa nasi pierwsi rodzice, są z pochodzenia... Turkami.

Ustaliwszy, iż słowa tureckie, oznaczające człowieka i ognisko domowe, posiadają duże językowe podobieństwo z imionami Adam i Ewa, uczeni delegaci stwierdzili, iż ich teoria wcale nie nowa, znalazła nawet potwierdzenie i obrońców wśród uczonych wielu krajów. Jako dowód prawdy przytoczyli oni wszystkie te wyjątki z Biblii, które pozwalają na ustalenie, iż pierwsi ludzie zostali stworzeni i przebywali na terenie Azji, ściślej w Turcji.

Coś nam te twierdzenia patrzą na megalomanię. Ale kto wie?!

Skazanie torebkarza

Piotr Czekała z Szopienic w dniu 4 grudnia ub. r. na ul. Podgórnej w Szopienicach rzucił się na przechodzącą ulicą Podgórną niej. Skubiszową, wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą około 7 złotych i rzucił się do ucieczki. Na alarm wszczęty przez poszkodowaną przechodnie przytrzymali Czekałę i oddali go w ręce policji. Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Katowicach i skazany został na rok więzienia. Zaznaczyć należy, że Czekała jest niepoprawnym recydywistą.

Rozszerzenie działalności Ośrodka Zdrowia w Pszczynie

(P) Zarząd Powiatowego i Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Pszczynie wynajął z dniem 1 bm. dodatkowo całe I piętro (5 ubikacji) w budynku przy Al. Kościuszki 6 dla Przychodni dla Matki i Dziecka. Obecnie więc cała willa wraz z ogrodem warzywnym i ozdobnym będzie zajęta przez ośrodek. Ubikacje zostaną przebudowane tak, że w najbliższym czasie działalność Ośrodka zostanie poważnie rozszerzoną przez utworzenie 3 nowych przychodni: przeciwwenerycznej, przeciwjagliczej i szczepień zapobiegawczych. Rozbudowa Ośrodka i utworzenie tych przychodni podyktowane jest koniecznością sprawnego funkcjonowania, gdyż ilość osób z jego usług korzystających jest b. wielka i systematycznie powiększa się a zasięg działalności Ośrodka obejmuje miasto Pszczynę i 41 gmin wiejskich.

— E, wuj Edward jest wyższy!...
— Ale za to wuj Henryk jest wygodniejszy!

Repertuary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Piątek o godz. 20.30: Występ Deli Lipińskiej".

Sobota o godz. 15.30: „Jasna Góra" dla szkół. — O godz. 20: „Tekla".

Niedziela o godz. 15.30: „Na Łyczakowie" dla huty „Baildon". — O godz. 19: „Tekla".

Poniedziałek o godz. 20: „IX Symfonia Beethovena".

Dela Lipińska

Dziś w piątek o godz. 20.30 wiecz. wystąpi tylko jeden raz niezrównana pieśniarka Dela Lipińska, której głęboko odczuty liryzm, zdolności aktorskie, oraz uderzająca podatność psychiczna, pozwalają stworzyć istne poematy nastroju, charakterystyki i wyrazu. W repertuarze piosenki i pieśni polskie, francuskie, rosyjskie, niemieckie oraz inscenizowane „figurynki z mojego albumu". — Bilety w teatrze.

„Tekla"

W sobotę 5 i w niedzielę 6 bm. o godz. 12 sztuka w 3 aktach J. Kossowskiego pt. „Tekla", która została entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność na premierze. Czołowe role sztuki odtwarzają pp. Siemaszkowa, Stanisławska, Łopuszańska, Jastrzębski, Władyszkiewicz, Środka, Karowski, Kostrzewski i inni. — Reżyserował sztukę dr Leopold Pobóg-Kielanowski. — Oprawa dekoracyjna art. mal. J. Jarnuszkiewicza.

Ewa Bandrowska-Turska i Serban Tasian w „Cyruliku Sewilskim"

We wtorek 8 bm. o godz. 20 wiecz. daną będzie opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski" w rewelacyjnej obsadzie. Rozynę śpiewa najznakomitsza śpiewaczka polska chluba oper zagranicznych p. Ewa Bandrowska-Turska, która partię tę zalicza do największych kreacji wokalnych. Tytułową rolę objął znakomity baryton scen włoskich i hiszpańskich Serban Tasian. Będzie to pożegnalny występ tego świetnego śpiewaka. Hr. Almawiwę odtworzy ulubieniec publiczności katowickiej Janusz Popławski, który zdobył sobie wielki sukces poprzednimi występami. Adam Mazanek, Bolesław Folański i Wiktoria Pestówna — obejmą dalsze role. — Przy pulpicie kapelmistrz K. Dobosz-Tomaszewski.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji:

RYBNIK — piątek 4 lutego o godz. 20: „Na Łyczakowie".

KNURÓW — poniedziałek 7 bm. o godz. 19.30 „Na Łyczakowie".

CHORZÓW — wtorek 8 bm. o godz. 20. „Tekla".

DOM LUDOWY W CHORZOWIE.

Niedziela 6 lutego o godz. 20: IX Symfonia Beethovena z udziałem solistów pp.: E. Jefimowy, St. Stońskiej, Adama Dobosza i St. Kruzera, orkiestry T-wa Muzycznego oraz chórów „Ogniwo" i Chóru Urzędników Magistratu m. Katowic.

KINOTEATRY w KATOWICACH

od dnia 4 lutego 1938 r.

CAPITOL: „Za cudze winy".
CASINO: „... kroków". Od soboty „Ostatni alarm".
COLOSSEUM: „L...ga do Rio".
RIALTO: „Droga w nieznane".
STYLOWY: „Ślepy zaułek".
UNION „Łódź śmierci".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Blood Carmen".
BOGUCICE — BAJKA: „Tajny plan R. 8." i „Na bezdrożach".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Miasto Anatol" i „Błękitna pagoda".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Kościuszko pod Racławicami".

BIELSKO — APOLLO. „Przy drzwiach zamkniętych". — RIALTO „Bengalski strzelec".

BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Wesoły włóczęga" i „Cowboy Teksasu".

CHORZÓW — APOLLO „Moje szczęście to ty" i „Byłam szpiegiem". — COLOSSEUM: „Zdrajca". — DELTA: „Dorożkarz nr 13" i „Sonata księżycowa". — ROXY: „Amerykańska awantura" i „Srebrna torpeda". — RIALTO: „Romeo i Julia" i „Łowca przygód".

CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Kaprys milionera" oraz „Gra życia".

HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „7 policzków i 7 całusów" i „Zamaskowany jeździec".

JANÓW — SŁOŃCE: „Pobrali się za wcześnie" i „Moskwa — Szanghaj".

MIKOŁÓW — ADRIA: „Ucieczka tarzana" i „Pat i Patachon Cyrk na kółkach".

MYSŁOWICE — ADRIA: „Kościuszko pod Racławicami". — ODEON: „Trójka hultajska". — HELIOS: „Postrach Dzikiego Zachodu".

NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Ostatnia noc skazańca" i „Mały czarodziej". — PIAST: „Ułani księcia Józefa" i „Więzień królewski".

PIOTROWICE — PIAST: „Ordynat Michorowski" i „Lekarz dziecięcy dr Engel".

RADZIONKÓW — CASINO: „Pan redaktor szaleje" i „Halka".

RUDA ŚL. — BAŁTYK: „Łódź śmierci" i „Penny".

ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Prater" oraz „Pepe le Moko". — COLOSSEUM: „Ostatnia noc skazańca" i „Dorożka nr 13".

TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Niedorajda".

PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Halka" i „R-107 wzywa pomocy".

Zaparcie. Wybitni przedstawiciele wiedzy medycznej przekonali się, że nawet najdelikatniejsze dzieci chętnie zażywają i dobrze znoszą naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa.** (o)

Nowe linie autobusowe w pow. rybnickim

(R) Z dniem 15 marca rb. Śląskie Linie Autobusowe uruchamiają na terenie powiatu rybnickiego następujące nowe linie: Rybnik — Żory, Rybnik — Pszczyna, Rybnik — Knurów i Rybnik Olza. Otwarcie nowych linij autobusowych przyjmie społeczeństwo pow. rybnickiego z zadowoleniem i uznaniem. Powiat rybnicki nareszcie doczeka się wygodnej komunikacji. — Przy tej sposobności pragniemy zwrócić uwagę dyrekcji Śląskich Linii Autobusowych, że w autobusach na linii Katowice — Rybnik — Pszów panuje stale przepełnione. — Codziennie zachodzą wypadki, że przepełnione autobusy nie są zdolne zabrać wszystkich pasażerów. Przypuszczamy, że sprawę tę mogłyby Śląskie Linie Autobusowe pomyślnie rozwiązać na wspomnianej linii przez uruchomienie na niej większych wozów.

Wizytacja powiatu bielskiego przez Pana Wojewodę

Katowice, 3 lutego.

W piątek, dnia 4 bm. Pan Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński przeprowadzi wizytację starostwa, magistratu i pow. bielskiego. Ponadto Pan Wojewoda przyjmował będzie delegacje w gmachu starostwa bielskiego od godz. 12. Podczas wizytacji Panu Wojewodzie towarzyszyć będą naczelnik wydziału samorządowego p. Dworzański i naczelnik wydziału wojskowego dr Robel.

Skończy się bezkarność ujadań „Polonii"

Urzędowe oświadczenie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego

KATOWICE. Wobec ukazania się w ostatnim czasie w dzienniku „Polonia" szeregu artykułów, zniesławiających systematycznie jednego z wizytatorów Wydziału Oświecenia Publicznego, **Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że skierował sprawę tą do Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach.**

* * *

Uczciwa opinia publiczna oburzona oddawna na kalumniatorskie ujadania „Polonii" fakt skierowania sprawy oszczerczych artykułów do Prokuratora wita z satysfakcją.

Pracodawcy zgłaszajcie każde wolne miejsce w K. U. P. P. na miasto Katowice — Krakowska 50 — tel. 304-86 i 347-45.

Dziecko wpadło do wrzącej wody

Chorzów, 3 lutego.

Dozorca skarbowy Paweł Wilczek zawiadomił policję o strasznym wypadku w Chorzowie. Wymieniony zeznał, że żona jego Helena piorąc w dniu 1 bm. bieliznę, oddaliła się w pewnej chwili z kuchni do sąsiadki, pozostawiając w łóżku swojego 16 miesięcznego synka Romualda. Przy łóżku, na którym bawił się chłopiec stała wielka balia wypełniona wrzącym roztworem mydła. Dziecko w pewnej chwili spadło z łóżka i wpadło do balii, doznając strasznych poparzeń na całym ciele. Maleństwo w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Chorzowie.

Dnia 31 stycznia 1938 r. o godz. 20.30 zmarł w Paryżu po krótkich cierpieniach, nasz chlebodawca

ś. p.

Jan Henryk XV.

Książę Pszczyński

Jest to dla nas niczym nie powetowana strata, albowiem ś. p. Jego Książęca Mość Książę Pszczyński cieszył się wśród swoich urzędników głębokim szacunkiem i prawdziwym przywiązaniem, dzięki żywemu zainteresowaniu, jakie stale okazywał dla ich dobra i życia.

Wdzięczni urzędnicy zachowają na zawsze pamięć o swym dostojnym, pełnym dobroci Księciu.

Pszczyna, dnia 31 stycznia 1938 r.

Urzędnicy i pracownicy Zarządu Księcia Pszczyńskiego 283

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 7 lutego 1938 r. o godzinie 14.30 w Pszczynie — Zamek.

Mord czy nieszczęśliwy wypadek?

2 bm. w godzinach popołudniowych kilku przechodniów idących z Wielkich Hajduk do Świętochłowic ul. Graniczną zauważyło w polu zwłoki mężczyzny mogącego liczyć około 60 lat. Ubranie było na nim poszarpane, zaś na głowie znajdowała się głęboka rana, z której sączyła się krew. Ślady wskazywały na to, że tajemniczy mężczyzna zginął albo na skutek nieszczęśliwego wypadku, albo też został napadnięty i ograbiony.

W toku szczegółowych dochodzeń ustalono, że starzec ten szedł w stanie pijanym w towarzystwie drugiego osobnika. Nie jest więc wykluczone, że osobnik ten korzystając z zamroczenia umysłowego starca spowodowanego wódką, napadł go i ograbił. Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy. Dotychczas nie zdołano zidentyfikować zwłok.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM!

KURS JĘZYKA WŁOSKIEGO

(—) Niniejszym zawiadamia się, że staraniem Tow. polsko - włoskiego „Dante Alighieri" zorganizowane kursy języka włoskiego rozpoczną się ponownie w siedzibie powyższego Towarzystwa przy Król. włoskim Konsulacie w Katowicach, ulica 3 Maja 23 dnia 4 lutego (piątek) o godzinie 17,30 (5,30 po południu).

WŁAMANIE DO SKŁADU BŁAWATNEGO

(—) W nocy na 2 bm. za pomocą podrobionych kluczy, włamali się nieznani sprawcy do składu bławatnego kupca Jośkowskiego Ignacego w Nowej Wsi przy ulicy 3 Maja 39 skąd skradli większą ilość materiałów na ubrania męskie i damskie kilka zwoi jedwabiu i płótna, oraz większą ilość trykotaży, łącznej wartości 3 500 zł. Dochodzenia w toku.

Mysłowice

SFINGOWAŁ NAPAD?

(M) Eryk Sobek z Mysłowic doniósł policji że w dniu 1 bm około godz. 23, gdy wracał do domu napadło na niego w Janowie Miejskim 3 osobników uzbrojonych w rewolwery. Wydawszy komendę „Ręce do góry" — nieznajomi przeszukali mu kieszenie, skradli 25 złotych, oddali strzały na postrach i odjechali w nieznanym kierunku autem. Przeprowadzone dochodzenia nie dały żadnych wyników. Nie znaleziono nawet łusek z kul rewolwerowych. Zachodzi podejrzenie, że całe opowiadanie o napadzie Sobek poprostu zmyślił.

Siemianowice

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU

(S.) Na ostatnim posiedzeniu magistratu uchwalono budżet zwyczajny w dochodach i rozchodach z sumą 1 mil. 276 tys. zł., budżet nadzwyczajny wyraża się w dochodach i rozchodach kwotą 18 tys. 250 zł. Postanowiono m. in. pobierać specjalną opłatę drogową: 17 proc. od sumy podatku przemysłowego i 20 proc. od sumy podatku budowlanego.

Chorzów

DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE

(=) Dyżur niedzielny dla członków Kasy chorych w Chorzowie w dniu 6 lutego br. pełnić będą: dr Pawłowski, zam. w Chorzowie I, ul. Wolności 3 i dr Pruski w Chorzowie II, ul. Bytomska 8. Dyżur trwać będzie od soboty, 5 bm. godz. 13 w południe do poniedziałku 7 bm. godz. 8 rano.

NOWY ZARZĄD O. M. P. W CHORZOWIE

(=) Na walnym zebraniu Oddziału Młodzieży Powstańczej Chorzów - centrum, wybrano następujący zarząd: prezes — Zdziarek Jan, wiceprezes — Kubiczyk Alek., sekretarz — Blauth Antoni, zast. sekretarza — Lesik Jan, skarbnik — Cofała Hubert, ławnicy — Rzeźniczek i Hadyk. Komisja rewizyjna: Pianetorz, Kudełko i Górecki.

Świętochłowice

O. Z. N. W POWIECIE ŚWIĘTOCHŁOWICKIM

(Ś) 2 bm. odbyło się w Rudzie pierwsze zebranie członków OZN, na które przybyło ponad 250 członków. Referat pt. „OZN jako nowy kierunek polityczny oparty na polskiej rzeczywistości" wygłosił sekretarz okr. śl. p. Kandora. W dyskusji jaka wywiązała się, członkowie podnosili, że wobec tak doniosłego zadania, jakie stoi przed narodem polskim, mianowicie przebudowa struktury społeczno - gospodarczej, potrzeba, by w szeregach OZN znalazło się jak najwięcej obywateli, którzyby swoją czynną postawą przyczynili się do szybkiego zrealizowania tego zadania. — Tego samego dnia odbyło się miesięczne zebranie oddziału OZN w Nowym Bytomiu, przy udziale ponad 200 członków. Referat na temat: „OZN dąży do zmiany struktury społeczno - gospodarczej" wygłosił sekretarz okręgu śl. p. Kandora. Referat wzbudził żywe zainteresowanie.

NOWE WŁADZE ZW. PODOFICERÓW REZ. W W. HAJDUKACH

(Ś) W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie koła Zw. Podof. Rez. Prezesa Okręgu Śl. OZPR Nawrata wybrano przewodniczącym zebrania. Po sprawozdaniach, z których wynikało, że praca w wszystkich kierunkach była owocna, obecni udzielili ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium i przystąpili do wyboru nowego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: Białas Paweł — prezes, Kura Paweł i Anders Szczepan — wiceprezesi, Spendel Alojzy — sekretarz, Łukaszczyk E. — zastępca, Bimczok Ernest — skarbnik. Następnie uchwalono nadać godność członka hon. zasłużonym długoletnim członkom zarządu insp. okręgu urzędowego Pawłowi Pietrkowi i st. sekretarzowi Romanowi Danyszowi.

ZAMKNIĘCIE UL. M. PIŁSUDSKIEGO W BRZOZOWICACH - KAMIENIU

(S) Okręg Urzędowy w Brzozowicach-Kamieniu podaje do wiadomości, że w czasie od 7. do 14 bm. z powodu robót drogowych zostanie zamknięta dla wszystkich pojazdów pozamiejscowych ulica Marszałka Piłsudskiego, prowadząca od gmachu Urzędu gminnego w kierunku kościoła. Objazd przez ulice Powstańców Polna i Peowiaków.

Nikomu nie powinna być obca — troska o los dzieci rodziców bez pracy.

Pszczyna

TARG W PSZCZYNIE.

(P) Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę, dnia 9 bm.

PODATEK OD PSÓW W POW. PSZCZYŃSKIM.

(P) Ostatnio uchwalił Wydział Powiatowy w Pszczynie pobór podatków od psów. 80% wpływów z tego podatku przypadnie Wydziałowi Powiatowemu, 20% zaś gminom wiejskim. Od podatku zwolnione będą psy łańcuchowe niezbędne do pilnowania gospodarstwa oraz psy przeznaczone do pilnowania trzody na pastwiskach, ponadto psy będące w posiadaniu władz państwowych, psy stanowiące przedmiot handlu oraz psy służące do przewodnictwa niewidomych. Podatek wynosi: od każdego pierwszego psa podlegającego podatkowi — 5 zł, od drugiego — 10 zł, od trzeciego i następnych — 15 zł.

RUCH ORGANIZACYJNY W POWIECIE.

(P) Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych w Łazискach Górnych odbyło ostatnio walne zebranie, na którym wybrano zarząd w składzie: Pawlica Józef, Chojnacka Jadwiga i Holeczek Edward. — Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelarskie w Pszczynie wybrało nowy zarząd w składzie: Gajdzica Rudolf, Gruszczyk Paweł, Kubik Józef, Mrozik Edward, Farbowski Franciszek i Paszek Franciszek. — Nowy zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych w Pszczynie ukonstytuował się następująco: Buła Teodor, Duda Paweł, Ochot Alojzy i Gamoń Alojzy.

Rybnik

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ W POWIECIE RYBNICKIM

(R) Koło Przyjaciół Harcerstwa w Chwałowicach odbyło swe walne zebranie. Sprawozdanie wykazało dużą ruchliwość koła liczącego 293 członków. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy skład, na czele którego stanął ponownie dyr. Kop. Domiersmarck inż. Dykacz. Po walnym zebraniu odbył się opłatek. — Podobne zebranie odbyło się w Rybniku. Po sprawozdaniach wybrano nowe władze koła w nast. składzie: przewodniczący prof. Halina Szymańska, zast. dyr. Wazowski, sekretarz p. Klama, skarbnik p. Grzedziel. — członkowie zarządu: dr Lukowiecki, mec. Plentka, dr Pietrykowski, inż. Tyski i mgr Mrowiec. — W Grabowni odbyło się walne zebranie K. S. M. M. Do zarządu weszli: Gładysz Ryszard, prezes, Nawrot Bolesław — sekretarz, Franko Ryszard — skarbnik. — Związek Powstańców Śląskich w Knurowie odbył swe walne zebranie. W skład nowego zarządu powołano: prezes — Szydło Antoni; dalsi członkowie pp.: Gaszka, Maturzek, Kozyra, Słonina, Smak, Kocur i Dusza.

WYPADEK ROWEROWY

(R) 2 bm. wracający w godzinach wieczornych z pracy do domu na rowerze górnik Izydor Kapuściik z Pozrzębienia, na szosie Krzyśkowice — Rzuchów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Z niewyjaśnionych powodów spadł on z roweru i doznał ciężkiego okaleczenia głowy i obrażeń na całym ciele. W stanie bardzo groźnym, przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Lubliniec

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

(L) Przewodniczącym Rady miejskiej na dalszy okres wybrano dotychczasowego przewodn. p. St. Brelińskiego, zastępca p. Czaple, sekretarzem p. Koze a zastępca p. Bartoche. Uchwalono pobór podatku budynkowego w roku 1938-39 w wysokości 3 od tys. wartości pospolitej w połączeniu z wartością użytkową od placów budowlanych 10 od tys. wartości pospolitej. Pobór specjalnych opłat drogowych w ogólnej wysokości 9 440 zł. Rada Miejska uchwaliła statut wodociągowy i równocześnie wyraża zgodę na wydanie rozporządzenia policyjnego Miejskiego Urzędu Policyjnego o obowiązku połączenia zabudowanych nieruchomości na obszarze miasta z miejską siecią wodociągową i o ochronie wodociągów miejskich.

DENTYSTA OFIARA OSZUSTA

(L) Dentysta Tifert z Lublińca zgłosił na posterunku policji, że przybył do niego nieznany osobnik, który przedstawił się za referenta dla spraw inwalidzkich w starostwie świętochłowickim i zaproponował mu leczenie dentystyczne inwalidów za miesięcznym ryczałtem 370 zł, przy czym na rzekome opłaty stemplowe pobrał 9,50 zł. Posterunek policji w Lublińcu przytrzymał oszusta w osobie Franciszka Przedaszka z Chorzowa kilkakrotnie karanego za podobne oszustwa. Oszusta odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Bielsko

WIECZÓR GÓRALSKI

(B) Zespół góralski p. Piksy urządza w niedzielę, 6 bm. o godz. 19.30 w Strzelnicy Miejskiej wieczór muzyki, śpiewu i tańców góralskich. Część dochodu przeznaczona jest na pomoc zimową dla bezrobotnych.

WŁAMYWACZE W BIURZE PRZĘDZALNI WEŁNY

(B) W nocy na 1 bm. dotychczas nieznani sprawcy weszli za pomocą podrobionych kluczy do biura przędzalni wełny w Bielsku, przy ul. Mickiewicza 21 — gdzie za pomocą raka rozpruli zewnętrzny pancerz kasy ogniotrwałej znacznie ją uszkadzając. Następnie skradli z biurka na szkodę urzędnika Sadlika Ignacego z Białej — wieczne pióro marki „Pelikan", poczym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Co słychać w Niemczech?

NOWE PRZYKAZANIA DLA NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

„Manchester Guardian" opublikował depeszę agencji Reutera, z której wynika, że Niemcy otrzymają szereg nowych przykazań, wydanych przez gauleitera Badenu, Roberta Wagnera. Przykazania te brzmią m. in. następująco:

„Niechaj będzie Führer twoim pierwowzorem. Wierność dla Führera jest najświętszym obowiązkiem. Życzenie Führera ma być twoim rozkazem. Rozstrzygnięcia Führera nie dopuszczają żadnych pytań, ani komentarzy.

Partia potrzebuje aktywnych bojowników, żołnierzy idei i polityki partyjnej. Nie potrzeba nam członków pasywnych. **Twoje życie ma należeć w przyszłości do partji,** która stanowić będzie twoją duchową i umysłową ojczyznę.

Tylko narodowy socjalizm daje ci prawo życia. Walcz za tę prawdę. Ponieś śmierć, aniżeli miałbyś ją zdradzić.

Nasi przeciwnicy nie mają nigdy racji. Gdyby mieli rację, w takim razie byliby narodowymi socjalistami. Nie wolno ci zatem tolerować żadnych wrogich wystąpień przeciw narodowemu socjalizmowi.

Opieraj się naszym przeciwnikom i staraj się ich dla nas pozyskać. Przeciwnicy, którzy działają pod płaszczykiem religii, nie mają słuszności, atakując narodowy socjalizm i jego politykę. **Nie mają bowiem prawa do krytyki.** Mylili się już tysiąckrotnie i grzeszyli tysiąckrotnie przeciw duszy i umysłowi naszego narodu. Oni to są w znacznej mierze winni, że Niemcy tyle cierpiały w przeszłości.

OGRANICZENIA ŻYWNOŚCIOWE.

Centralna organizacja hotelarzy i restauratorów Niemiec ustaliła przepisową treść i jednolite rozmiary spisu potraw i napojów. Dozwolone jest używanie czterech formatów różnej wielkości. Karty sporządzane będą ściśle według urzędowych formularzy. Dla potraw ustalono częściowo przepisowe maximum. Bez ograniczeń figurować mogą na spisie potrawy z ryb, drobiu i dziczyzny, zależnie od sezonu, kiełbasy, sery i leguminy. Spis przekąsek zawierać może najwyżej sześć zimnych i sześć gorących dań. Ograniczeniu temu nie podlegają ryby i konserwy z ryb. T. zw. potraw dziennych może być najwyżej 10, podobnie jak potraw z patelni. Potraw z jaj może być sześć gatunków. Jarzyny i sałata winny być oferowane w zależności od sezonu.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA W PORCIE HAMBURSKIM.

Onegdaj wydarzyła się w porcie hamburskim poważna katastrofa. Na nabrzeżu azjatyckim w Ranhoeft silny podmuch wiatru schwycił pływający żóraw pewnej hamburskiej firmy węglowej, oderwał i zniósł na prąd. Stąd rzuciła go wichura na bok, wskutek czego statek zatonął. W żórawiu znajdowało się w chwili katastrofy ośmiu ludzi, którzy byli w kajutach.

Zaalarmowana straż pożarna i policja przybyła w kilku łodziach pożarnych na miejsce wypadku. Straż ogniowa dostała się po rozcięciu kadłuba statku, sterczącego z wody i wyratowała sześciu ludzi z niebezpiecznego położenia. Dwóch pozostałych znajduje się w kajucie pod wodą i pomimo usiłowań nurków nie zdołano ich wyratować.

PUDEŁEK OD PAPIEROSÓW NIE WOLNO WYRZUCAĆ.

Do każdego pudełka z papierosami w Niemczech wkładane są karteczki z apelem, wzywającym do oszczędności dobra narodowego przez niewyrzucanie tych pudełek. Każdy Niemiec winien sobie zdawać sprawę, że w ciągu roku, gdy pudełka będą zwracane, zaoszczędzi się 36 milionów kg surowca. Niemcy palą rocznie 37 miliardów papierosów w 6 miliardach pudełkach. Pudełka te ważą 36 milionów kg.

„CZCIJ OJCA TWEGO".

Niemcy ogromnie lubią wypisywać wszędzie sentencje moralne. Ostatnio weszły w modę plakaty propagandowe. W jednej z fabryk wymalowano właśnie taki olbrzymi plakat, mający wyobrażać graficznie nasilenie miłości synowskiej w miarę dorastania młodzieży. Pod obrazkiem, przedstawiającym 7-letnie dziecko, piszące w zeszycie, widnieje napis (Hans ma lat 7): „Mój ojciec jest najmądrzejszy na świecie". Dalej (Hans ma lat 12): „Mój ojciec jest w niektórych sprawach niemiarodajny". — (Hans ma lat 15): „Mój ojciec jest bardzo zacofany". (Hans ma lat 20): „Mój ojciec jest skończony kretyn". (Hans ma lat 25): „Mój ojciec to idiota". (Hans ma lat 30): „Mój ojciec jednakże czasami miewa rację". (Hans ma lat 35): „Mój ojciec zna się na wielu rzeczach". (Hans ma lat 40): „Mój ojciec jest najmądrzejszym na świecie człowiekiem".

Nie dopisano tego, że gdy ojciec ma we wszystkim rację, to staruszek już dawno nie żyje.

POMYSŁ GODNY NAŚLADOWANIA.

Urząd polityki rasowej w okręgu Magdeburg-Anhalt wzywa ludność, by donosiła o wypadkach, gdy właściciele domów odmawiają przyjęcia rodzin z dużą liczbą dzieci lub wzbraniają dzieciom zabawy na podwórzach i wolnych placach. Tacy właściciele domów, oświadcza urząd, zasługują na najbardziej ostre napiętnowanie.

ŚCIĘTY TOPOREM.

W Berlinie stracony został niejaki Schlittkus, skazany przez sąd przysięgłych we Frankfurcie za morderstwo dokonane z chęci zysku.

Zamiast drogi — skrócił sobie życie

Siemianowice, 3 lutego.

Dnia 2 bm. rano o godz. 4.00 — na przejeździe kolejowym przy ul. Hutniczej w Siemianowicach — **znaleziono w stanie nieprzytomnym z silnie okaleczoną głową 26-letniego kupca Kołodzieja Wiktora, zam. w Siemianowicach, przy ul. Pocztowej Nr. 3, którego przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach, gdzie tego dnia zmarł.**

Wstępne dochodzenia wykazały, że Kołodziej dla skrócenia drogi przechodził przez tory kolejowe, nie zwracając przy tym uwagi na nadjeżdżający pociąg, przez który został potrącony i odniósł śmiertelną ranę w głowę.

Siedem miesięcy więzienia
za uszkodzenie oka

Przed sądem okręgowym w Chorzowie stanął wczoraj Paweł Skrzypek z Lipin, który w dniu 24 listopada ub. roku wywołał awanturę w knajpie Stebla w Lipinach, żądając od niego wódki za darmo. Restaurator odmówił żądaniu Skrzypka. Ten rzucił się wówczas na restauratora i uderzył go sztabą żelazną w głowę, powodując poważne uszkodzenie oka. Sąd skazał Skrzypka na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

SKAZANIE SZMUGLERA DEWIZ.

Paweł Zieliński z Katowic skazany został przez sąd okręgowy w Chorzowie na 6 miesięcy więzienia za to, że usiłował w dniu 27 listopada ub. roku przeszmuglować do Niemiec na odcinku granicznym Łagiewniki weksel i kilka marek niemieckich.

NIENAWIŚĆ ZAPROWADZIŁA GO DO WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Chorzowie skazał Józefa Moczygembę z Wielkich Hajduk na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia za bestialskie pobicie kupcowej Klary Kaszowej z Wielkich Hajduk. Moczygemba żywił do wymienionej nienawiść rzekomo dlatego, że ta obmawia jego rodzinę. Pewnego dnia Moczygemba przybył do sklepu Kaszowej i zażądał pewnej ilości towaru. Kiedy Kaszowa obróciła się tyłem do klienta, ten skorzystawszy z okazji porwał butelkę i uderzył nią Kaszową kilka razy w głowę tak, że ta padła nieprzytomna na ziemię. Pobita przez dłuższy czas leczyła się w szpitalu.

ICEK W OPAŁACH.

Na wokandzie sądu okręgowego w Chorzowie znalazła się sprawa przeciwko żydowi, Ickowi Monecie z Sosnowca. Moneta, jako domokrążca, pojawił się w Świętochłowicach, nie mając patentu na domową sprzedaż. Na terenie Świętochłowic został Moneta przytrzymany przez policjanta. Handlarz żydowski usiłował policjanta przekupić, wręczając mu dwa szaliki. Policjant zrobił przeto dodatkowe doniesienie na bezczelnego żydka za usiłowanie przekupienia urzędnika. Sąd skazał Monetę na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i 100 zł grzywny.

U kobiet w ciąży, młodych matek oraz u kobiet po wielokrotnych ciążach, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** przeważnie już w niewielkich ilościach, wzmaga prawidłową czynność żołądka i kiszek.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 3 lutego.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

STANDARTY: Pszenica czerw. twarda 766 g/l, jednolita 579 g/l, zbierana 746 g/l, jęczmień przem. 650 g/l z dop. pół proc. por., pastewny 620 g/l z dop. pół proc. por., owies jednolity 460 g/l z dop. 1 proc. por., zbierany 440 g/l z dop. 1 proc. por.

Notowania cen orientacyjnych bez zmiany w porównaniu do dnia poprzedniego, tj. 1 lutego.

Osławiony przemytnik Karmański
wpadł w ręce policji
Ostatnio trudnił się przemytem dewiz

Katowice, 4 lutego.

Policja warszawska aresztowała Ewalda Karmańskiego, zamieszkałego w jednym z hoteli w Warszawie.

Karmański znany na Śląsku przemytnik pochodzi z Będzina. Wyemigrował przed laty za ocean i przez dziesięć lat był w Ameryce gangsterem. Potem wrócił i osiadł w Bytomiu, trudniąc się organizowaniem przemytu na wielką skalę. Obroty jego osiągały sum milionowych. — Ostatnio zajął się przmytem pieniędzy. — Do tego celu używał Karmański swojej przyjaciółki, 16-letniej Gertrudy Karczmarczyk, zamieszkałej w Katowicach.

Ostatnio doszło między Karmańskim a Karczmarczykówną do sprzeczki, w czasie której Karmański dotkliwie pobił przyjaciółkę. Rozżalona dziewczyna powiadomiła policję o „zainteresowaniach" Karmańskiego.

Karmańskiego aresztowano. Przyznał się on do wywiezienia z Polski ok. 500.000 złotych.

Przemyt pieniędzy uprawiał Karmański na zlecenie kilku czarnogiełdziarzy warszawskich. Dochodzenie jest w toku.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Ogromne zainteresowanie meczem

Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki

Mały międzynarodowy mecz piłkarski między obu Śląskami jak już podaliśmy, odbędzie się nieodwołalnie bez względu na pogodę w niedzielę, 6 bm. o godz. 14.30 na boisku Miejskiego Komitetu WF i PW w Katowicach u wylotu parku Kościuszki.

Jak zawsze tak i tym razem — mecz wywołał zrozumiałe na Śląsku zainteresowanie. Będzie to próba i przygotowanie przed wyjazdem „Polski Zachodniej" do Francji.

Niedzielne zawody będą 19-tym z kolei spotkaniem. Oto dane z dotychczasowych spotkań:

Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk:

1925 w Bytomiu 1:3.
1925 w Katowicach 3:2.
1926 zawody nie odbyły się.
1927 w Bytomiu wynik remisowy 2:2.
1927 w Katowicach 1:2.
1928 w Bytomiu wynik 2:4.
1928 w Katowicach wynik 1:2.
1929 w Zabrzu wynik 2:3.
1929 w Katowicach 1:0.
1930 w Zabrzu 2:0.
1931 w Katowicach 2:1.
1932 w Bytomiu wynik remisowy 1:1.
1933 w Katowicach 0:2.
1934 w Bytomiu wynik remisowy 0:0.
1935 w Bytomiu wynik remisowy 3:3.
1935 w Katowicach 9:1.
1936 w Bytomiu 3:1.
1936 w Katowicach 3:2.
1937 w Bytomiu 4:2.

Razem rozegrano 18 spotkań.

Wygranych 8.
Przegranych 6.
Remisowych 4.
Stosunek bramek 40 na 31 dla Polskiego Śląska.

Reprezentacja Niemieckiego Śląska przyjeżdża w niedzielę o godz. 12-ej w południe i zakwateruje w restauracji „Wypoczynek" w Katowicach.

Skład jej jest następujący: Stanitzek — Reichsbahn Gleiwitz, Koppa — Vorwärts Rasensport Gleiwitz, Wilkowski — Bresl. Sportvereinigung 02, Widra — VRS Gleiwitz, Nossek — Reichsbahn Gleiwitz, Schubert — Breslauer Sp. V. 02, Wilschek — VRS. Gleiwitz, Eckert — Breslauer Fussballver. 06, Josef — VRS. Gleiwitz, Pischek — VRS. Gleiwitz, Giertb — Breslauer Fussballver. 06.

Reprezentacja Śląska jak z powyższego wynika jest oparta na szkielecie mistrza Vorwärts — Rasensport Gleiwitz.

Drużyna niemiecka wystąpi w białych spodenkach i żółto-białych koszulkach.

Przed rozpoczęciem zawodów orkiestra policyjna odegra oba hymny poczym rozpoczną się zawody pod kierownictwem znanego sędziego p. Gruszki.

Przedmecz poprzedzą drużyny I juniorów KKS. Pogoń Katowice — Policyjny KS. Katowice o godz. 13,30.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia w firmie „Sport" Katowice, ul. 3 Maja.

Pierwszy dzień mistrzostw narciarskich Polski

Zakopiański „Strzelec" tryumfuje w sztafecie — Węgrzy na 13-tym miejscu

W środę rozpoczęły się w Zakopanem 19 międzynarodowe mistrzostwa Polski. Pierwszego dnia odbył się bieg sztafetowy na dystansie 4x10 km. Ze zgłoszonych 37 sztafet startowało 22, z których bieg ukończyło 19.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła sztafeta sekcji narciarskiej Strzelca zakopiańskiego (nr 1) w składzie: Dziadoń Edward, Karpiel Jan, Dawidek Teodor, Nowacki Edward, w czasie 3.50:54. Nowacki osiągnął na swoim odcinku najlepszy w ogóle czas dnia 51:29 sek.

Drugie miejsce zajęła sekcja narciarska Wisły nr 1 z Zakopanego w składzie: Wnuk Mieczysław, Orlewicz Marian, Górski Michał, Wowkonowicz Tadeusz w czasie 3:54:58.

3) oddział narciarski Sokoła nr 3 z Zakopanego w składzie: Bursa Józef, Marduła Franciszek, Kysiak Teodor i Wawrytko Stanisław w czasie 3:55:06.

4) S. N. P. T. T. nr 1 z Zakopanego w składzie Pęksa Andrzej, Skupień Stanisław, Marusarz Andrzej i Berych Władysław w czasie 3:55:16.

5) SNPTT nr 2 Zakopane w czasie 3:58:13,

6) oddział narciarski Sokoła z Nowego Targu,

7) sekcja narciarska Wisły nr 2 z Zakopanego,

8) sekcja narciarska Wisły nr 3 z Zakopanego,

9) Śląski Klub Narciarski nr 1 z Katowic,

10) Śląski Klub Narciarski nr 2 z Katowic.

13-te miejsce zajęła sztafeta węgierska w składzie: Belloni Gyula, Petro Geza, dr Dezsoe Kornel i Kiss Janos w czasie 4:08:45.

Pociąg popularny

z Rybnika do Katowic

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach organizuje na niedzielę 6 bm. pociąg popularny z Rybnika do Katowic na mecz piłki nożnej Śląsk Polski — Śląsk Opolski. Rozkład jazdy: Rybnik odjazd godz. 9.04, Katowice przyjazd 10.16. Katowice odj. godz. 19.37, Rybnik przyj. 20.46. Cena przejazdu tam i z powrotem tylko 2.20 zł. Karty kontrolne sprzedaje kolejowa kasa biletowa w Rybniku.

CZARNI WYGRALI REWANŻ WALKOWEREM.

W środę miał się odbyć we Lwowie mecz hokejowy pomiędzy katowicką Pogonią i Czarnymi. Mecz ten nie doszedł jednak do skutku wobec nieprzyjazdu Ślązaków. Czarni wygrali w ten sposób zawody walkowerem 5:0.

BOKSERZY KRAKOWSKIEGO SOKOŁA PRZEGRYWAJĄ W SOSNOWCU 1:15.

W Sosnowcu odbył się mecz bokserski pomiędzy krakowskim Sokołem i miejscową Makab — Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Makabi w stosunku 15:1.

INŻ. KUCHAR KOMISARZEM POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

Związek Polskich Związków Sportowych mianował inż. Tadeusza Kuchara tymczasowym komisarzem Polskiego Związku Pływackiego. Inż. Kuchar prowadzić będzie agendy związku do 13 lutego, w którym to dniu odbędzie się walne zebranie związku.

Słabe wyniki polskich narciarzy

na konkursie skoków o mistrzostwo Węgier

W środę, w trzecim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się w Matrahaza konkurs skoków. Startowało 58 narciarzy, z których sklasyfikowano 35.

Pierwsze miejsce zdobył Norweg Soerensen z notą 348,8 i skokami 50, 51,5 i 55,5 mtr.

2) Klopfer (Niemcy) nota 338, skoki 49, 52 i 57 mtr.

3) Iguro (Japonia) nota 333, skoki 47,5, 49 i 54 mtr.

12) Bochenek (Polska) 301,4, skoki 45, 44,5 i 50 mtr.

13) Schindler (Polska) 294,2, skoki 42, 45 i 51,5 mtr.

14) Marusarz Jan (Polska) 293,9, skoki 45, 44,5 i 50,5.

Zawody zgromadziły około 4 tysięcy widzów, obecny był premier węgierski Daranyi.

Rewia sportów zimowych

młodzieży śląskich szkół średnich

Z inicjatywy władz szkolnych Województwa Śląskiego odbędą się w ciągu lutego br. centralne zawody w sportach zimowych młodzieży męskiej i żeńskiej śląskich szkół średnich.

Program przewiduje zawody łyżwiarskie i hokejowe na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach oraz zawody narciarskie w Szczyrku.

W powyższych imprezach zimowych weźmie udział młodzież obojga płci, zrzeszona w Międzyszkolnych Klubach Sportowych oraz Kołach Sportowych wszystkich szkół średnich Śląska. Będzie to więc rewia najznakomitszych talentów sportowych na terenie szkoły.

Organizację zawodów oraz sędziowanie w poszczególnych konkurencjach poruczono nauczycielom wychowania fiz. szkół średnich. Ogólne kierownictwo nad zawodami sprawował będzie z ramienia władz szkolnych okręgowy instruktor szkół woj. śląsk. Stefan Kisieliński.

Szczegółowy program imprez zimowych przedstawia się jak następuje:

W sobotę, dnia 5 bm. od 15—18 i w niedzielę od 10—13. Zawody hokejowe Międzyszkolnych Klubów Sportowych oraz Szkolnych Kół Sportowych na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach;

w niedzielę, 13 bm. od godz. 10—13 zawody łyżwiarskie reprezentacyj szkolnych na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach;

w sobotę, 19 bm. i w niedzielę, 20 bm. zawody narciarskie Międzyszkolnych Klubów Sportowych i Szkolnych Kół Sportowych w Szczyrku.

Międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w Zakopanem

W środę wieczorem odbyły się w Zakopanem organizowane przez Zakopiańskie Tow. Łyżwiarskie wielkie, międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami. Pokazy zgromadziły na torze najlepszych łyżwiarzy Austrii, Węgier, Niemiec i Polski. Udział w popisach wzięli wicemistrzowie świata rodzeństwo Pausin z Austrii, mistrzowska para Węgier rodzeństwo Szekrenyessy, mistrzowska para Polski rodzeństwo Kałusowie, wicemistrzowska para Polski Chachlewska i kpt. Theuer, mistrzyni Węgier Szilasy, mistrz Węgier Tertak oraz światowej sławy zespół Klubu Engelmana z Wiednia.

Pokazy wywołały olbrzymie zainteresowanie i wypełniły do ostatniego miejsca trybuny Zakopiańskiego Toru Łyżwiarskiego.

Wszystkie produkcje, zwłaszcza gości zagranicznych spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Niektóre ewolucje musiały być powtórzone. Gości witano bardzo gorąco i serdecznie.

MECZ EUROPA — AMERYKA OSTATECZNIE NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Projektowany mecz lekkoatletyczny Europa — Ameryka, który miał się odbyć w dniach 10, 11 września na stadionie olimpijskim w Berlinie ostatecznie nie dojdzie do skutku. Związek niemiecki w swoich pertraktacjach o zorganizowanie tego meczu natrafił na różne nieprzezwyciężone przeszkody i musiał z przeprowadzenia meczu w roku bieżącym zrezygnować. Niemniej Niemcy mają nadzieję, że im się uda zrealizować plan tego spotkania w r. 1939.

WARSZAWA REMISUJE W BOKSIE Z POZNANIEM.

W środę odbył się w Warszawie w gmachu Cyrku międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań, zakończony niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Mecz właściwie wygrała Warszawa, ale dzięki orzeczeniom sędziego punktowego zawody zakończyły się nierozstrzygniętym wynikiem.

BILANS SEKCJI PIŁKARSKIEJ „RUCHU".

Nowe władze piłkarskie „Ruchu".

Doroczne walne zebranie piłkarzy Ruchu odbyło się przy udziale 100 członków. Przewodniczył sędzia dr Kurcz.

Na podstawie sprawozdania złożonego przez kierownictwo, stwierdzono stały rozwój sekcji, oraz wzrost frekwencji widzów na meczach ligowych.

Z ważniejszych momentów sprawozdania ponadto należy wymienić:

a) zdobycie nagrody M. S. Z. na własność za najlepsze wyniki sportowe osiągnięte w latach od 1933—36 z drużynami zagranicznymi;

rozegranie 146 zawodów przez wszystkie drużyny piłkarskie, w których z druż. I strzelił najwięcej bramek Wilimowski: 56, oraz Peterek 47. Ogólny stosunek bramek 168 na 73 na korzyść drużyny;

dodatnie wyniki osiągnięte w 4 spotkaniach międzynarodowych a mianowicie: w Stutgardzie z V. f. B. 3:1, w Ulmie z S. S. O. 1:1, z węgierskim Nemzeti 5:3 i z Polonią Karwińską 2:1 oraz specjalne podziękowanie złożono dla władz PW i WF i dowództwu 75 pp. za życzliwe ustosunkowanie się wobec klubu, oraz prasie i P. Radiu. Na dotychczasową współpracę z sekcją piłkarską i rzeczową krytykę.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe kierownictwo sekcji w składzie następującym: pp. insp. Geitler — przewodniczący, Wieczorek — sekretarz, Mika — kasjer, Hendel — gospodarz, Loch — kronikarz, Hasa, Sobota, Gonsior, Barteczek Józef i Szpila — kierownicy drużyn.

Wybór przewodniczącego odbył się w gorącej atmosferze, albowiem kilka graczy forsowało inż. Rozwadowskiego. Zdecydowane zwycięstwo odniósł jednak członkowie starsi.

Następnie ustalono wniosek do zarządu głównego o zaangażowanie w bież. roku trenera zawodowego, ostateczne wykończenie trybuny i oparkanienie wewnętrznego boiska.

Program sportowy na najbliższy okres czasu przedstawia się następująco: w marcu I spotkanie oficjalne w Hajdukach z KS. 09 Beuthen, 17 i 18. 4. rewanżowe zawody z V. f. B. Stuttgard wspólnie z AKS.

Terminu spotkania z D. S. C. Dresden ostatecznie jeszcze nie ustalono.

Adres sekcji piłkarskiej KS. Ruch został niezmieniony: skrytka pocztowa 17 Wielkie Hajduki.

KTO STARTUJE W PIĄTKOWYM TURNIEJU SZERMIERCZYM.

Jak już donosiliśmy w piątek 4 bm. o godzinie 18 odbędą się w sali Policyjnego Klubu Sportowego, przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach zawody szermiercze na florety i szable jako turniej eliminacyjny przed spotkaniem Łódź — Śląsk w dniach 19 i 20 lutego br. w Łodzi. W turnieju tym startować będzie czołowa grupa reprezentacyjna Śląska to we florecie: pp. Koenner, Paszek, Karwicki, Kamala, Zaczyk, Radecki, Ruśniak i Mleczak, a w szabli: pp. Zaczyk, Paszek, Koenner, Kaczmarczyk, Radecki, Kamala, Ludwiczak i Niedworok.

Bezpośrednio po zawodach zostanie zestawiony skład poszczególnych drużyn, który będzie zgłoszonym Okręgowej Komisji Organizacyjnej w Łodzi jako gospodarzom imprezy w roku bieżącym.

Śląsk jest lepszy od Poznania w gimnastyce

W Poznaniu, w sali ogrodu zoologicznego rozegrane zostały przy wielkim zainteresowaniu publiczności 5-te z rzędu gimnastyczne zawody sokole między reprezentacjami Śląska i Poznania. Zwyciężyła reprezentacja Śląska w stosunku 223,10:208,90 pkt.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

Ćwiczenia wolne wygrał Śląsk 44,15:48,55,

W ćwiczeniach na koniu zwyciężył Śląsk 44,85:41,25,

W ćwiczeniach na kołkach wygrał również Śląsk 43,80:40,72,

jedynie w ćwiczeniach na poręczach zwycięstwo odniósł Poznań w stosunku 44,20:44,15

Ćwiczenia na drążku wygrał znowu Śląsk 46,15:39,20.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Ślosarek (Śląsk).

2) Radojewski z Poznania i Gryzka ze Śląska.

3) Śladek (Śląsk).

4) Garstka (Poznań).

Szałas pasterski w górach

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do wiadomości, że:
1. funkcjonarjusz miejski Alojzy Karol Kalemba stanu wolnego, zamieszkały w Wełnowcu, Damrota 11 syn Józefa i Franciszki Barbary z domu Drag, oboje zamieszkałych w Wełnowcu,
2. niezamężna Urszula Margot Piaskowska, zamieszkała w Katowicach, Słowackiego 20, córka Marji Szafarz, zamężnej Piaskowski zamieszkałej w Pszczynie

chce zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach, Wełnowcu i „Polsce Zachodniej".

Przeszkody do zawarcia tego małżeństwa należy podać do wiadomości podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. (224)

Katowice, dnia 1 lutego 1938 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
w zastępstwie: [illegible]

II Km. 7/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, rewiru II, Kazimierz Żubr, mający kancelarję w Tarn. Górach, ulica Opolska nr 17 na podstawie art. 692 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. o godz. 8.45 w Tarnowskich Górach, ul. Św. Jana nr 12, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pawła i Marji Zyzik, składających się z 16 okien dużych pojedynczych w stanie surowym i 23 okien dużych podwójnych w stanie surowym — zaś o godz. 10.15 przy ul. Gen. Pierackiego (Szkoła): 11 stołów większych obitych ceratą, 2 stoły małe obite ceratą, 4 reszałów o podstawie szafowej, 1 regał zwykły i 28 taboretów zwykłych — oszacowanych na łączną sumę zł 4.022,

oraz II Km. 465/37, dnia 8 lutego 1938 r. o godz. 9 w Tarnowskich Górach, Rynek nr 13, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Juliusza Kapuścioka składających się z:

1 maszyny drukarskiej m. „Albert" — oszacowanych na łączną sumę zł 2.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (215)

Dnia 1 lutego 1938 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru II w Tarnowskich Górach.

VI Km. 294/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru VI, Stanisław Stawecki, mający kancelarję w Chorzowie, ul. Grażyńskiego nr 14, na podstawie art. 692 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lutego 1938 r. o godz. 9-tej w Chorzowie, ul. Ogrodowa nr 3, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z:

1 radioaparatu, 2 szafek nocnych, 1 toalety, 1 kurtki czarnej damskiej (karakuły), 1 koń kasztan, 1 wóz rzeźnicki — oszacowanych na łączną sumę zł 720.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (246)

Chorzów, dnia 1 lutego 1938 r.

ST. STAWECKI, Komornik.

I Km. 2285 i 2100/37, 2/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 7 lutego 1938 r. sprzedam publicznie następujące przedmioty w Katowicach:

a) przy ulicy Dąbrowskiego 2 o godz. 11: 1 pianino firmy Heinrichsdorf w czarnej oprawie — oszacowane na sumę 1.200 zł,
b) przy ul. Krasińskiego 8 o godz. 11.30: kompletną jadalnię, biurko z fotelem, stolik okrągły i trzy krzesła, maszynę do szycia, dywan pluszowy, szafę biblioteczną oraz inne przedmioty — oszacowano na sumę 4.500 zł. (245)

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach, rewiru I.

V Km. [illegible]

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru V, Paweł Lech, mający kancelarję w Chorzowie I., ul. Dąbrowskiego nr 25, na podstawie art. 692 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. o godz. 11 w Chorzowie, ul. Wolności nr 29a, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z:

32 marynarek alpakowych, 12 ubrań uczniowskich, 10 ubrań i 26 ubrań chłopięcych — oszacowanych na łączną sumę zł 890.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (244)

Chorzów, dnia 31 stycznia 1938 r.

PAWEŁ LECH, komornik.

WIERZYCIEL.

Wierzyciel: — To jest niesłychane! Pańska dziewczyna kazała mi czekać całą godzinę.

Dłużnik: — Władka, na co ty sobie pozwalasz? Czyż nie mówiłem ci, że tego Pana masz natychmiast wyrzucić!

NA WYWIADÓWCE.

— Panie Podkowa, Pański syn nie uważa podczas nauki i wogóle czyni wrażenie zaspanego.

— Panie profesorze, czy nie jest to ten talent, który w chłopcu drzemie?

Siły fachowe i kwalifikowane znaleźć łatwo można dając drobne ogłoszenie do

„Polski Zachodniej!"

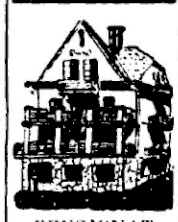

PENSJONAT
„Ślązaczka"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon nr 66.
Obok szkolnych teren. narciarski w Dziechcinee

Repertuar Kinoteatrów od 4 II 1938

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	ZA CUDZE WINY Warner Baxter, Gloria Stuart
KINO CASINO Pierackiego 17 19	39 KROKÓW Od soboty: OSTATNI ALARM
KINO COLOSEUM ul. 3 Maja 7	DROGA DO RIO Kate de Nage
KINO RIALTO Św. Jana 24	DROGA W NIEZNANE Oskar Homolka, Ray Milland
KINO STYLOWY Sławowa 19	ŚLEPY ZAUŁEK — Od soboty: NARZUCZONA Z PRZYPADKU
KINO UNION 3 Maja 25	ŁÓDŹ ŚMIERCI Hans Albers, Lotte Lang

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC — Urząd Budownictwa Naziemnego ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie centralnego ogrzewania wodnego oraz urządzeń sanitarnych wodociągu i kanalizacji w pawilonie ogrodu Joidanowskiego w Katowicach - Załężu przy ul. Wojciechowskiego. Bliższe szczegóły: patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ul. Młyńskiej nr. 4 (262)

DRUKARNIA ŚLĄSKA
Spółka z ogran. odpow.
KATOWICE, BATOREGO 2 i KOŚCIUSZKI 15
TELEFON 308-78 i 304-26
wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych.

Niedość zachwycać się lotnictwem!
trzeba z niego korzystać i latać! — Tanie ceny biletów. — Informacje: P. L. L. „LOT" Lotnisko, telef. 145 i 135 i większe biura podróży.

Zły przykład.

KUPNA

Najwyższe ceny płace za stare ubrania Katowice Tel. 353 42

SPRZEDAŻE

Sprzedam nową wiatrówkę kaliber 6¼ m/m. Franciszek Szega, Świętochłowice Długa 9 (285)

RÓŻNE

Bernardyn się zgubił, wabi się „Mańke". Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem. Tkocz, Kościuszki 15 Probiernia (287)

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Henryka - Marii - Józefa Vaillant, syna Luciana i Konstancji z domu Prenier, lat 50 ostatnio zamieszkałego w Alzacji m. Miluza — poinformować Konsystorz Ewangelicko Reformowany, Wilno, Zawalna 11. (288)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam legitymację uczniowską, wystawioną przez Konserwatorium Muzyczne Bubik Erwin. (290)

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U Katowice oraz legitymacje Huty Baildon, dowód osobisty, legitymacje Zw Rezerwistów koło Dąb i Kresów Zachodnich Klauza Auguslyn. (289)

PRZYMUSOWA SYTUACJA

Sprzedawca: — Musi pani kupić ten balonik, bo inaczej nie będę mógł wrócić na ziemię...!

KARA.

— Jak się to stało, że chłopiec jest zdrów, podczas gdy rodzice zatruli się grzybami?

— A bo chłopiec był niegrzeczny i za karę nie dostał jeść.

BŁĘDY.

Pewnego wieczoru mąż zdobywszy się na odwagę, mówi do żony:

— Kochanie, teraz, kiedy już jesteśmy małżeństwem, mogę ci chyba zwrócić uwagę na kilka twoich wad.

— Nie trudź się — odpala żona — wady te znam doskonale i właśnie dla nich nie mogłam marzyć o lepszym od ciebie mężu.